

Dziś na 8 stronach:

★ Tydzień w polityce ★ Pracowite 400 lat ★ Człowiek dalekiej przyszłości ★ Odkrycie Nowego Świata ★ Halas skraca życie ★ Jubileuszowy konkurs ★ Czy umiemy tańczyć ★ Sport... sport...

50 lat w służbie słowa drukowanego

Uroczysta akademia DRUKARZY ŁÓDZKICH w Hali na Widzewie

Blisko trzy tysiące łódzkich drukarzy zebrało się wczoraj w Hali Sportowej na Widzewie, aby na uroczystej akademii uczcić swe wielkie święto - 50-lecie istnienia związku. Oprócz drukarzy i ich rodzin obecni, byli zaproszeni goście z kraju i zagranicą. W Prezydium Akademii zasiadł m. in.: członek Prezydium CRZZ - I. Sroczyńska, wice-minister kultury i sztuki - K. Rusinek, sekretarz KL PZPR - T. Wrebiak, przew. PZPR RN m. Łódź E. Kaźmierczak, dyr. Centralnego Zarządu Przemysłu Poligraficznego - W. Mosiężny, przew. ZG ZZPP - J. Cichoński, sekretarz ZG ZZPP - Z. Rasiński, przew. łódzkiego ZZPP - L. Majewski, poeta Stanisław Ryszard Dobrowolski, redaktorzy naczelni łódzkich pism: T. Gutkowski, St. Mojkowski i W. Orlowski, przedstawiciele związków z NRD i NRF oraz przedstawiciele poszczególnych okręgów drukarskich. Referat, który wygłosił sekretarz łódzkiego ZZPP, M. Laskowski, zobrazował zebrałym historię związku i pokazał jego pięćdziesięcioletnią działalność. Następnie w imieniu CRZZ I. Sroczyńska zło-

żyła łódzkim drukarzom serdeczne życzenia. O roli drukarzy i słowa drukowanego, ich pracy i działalności, szczególnie w okresie walki o nową Polskę, pięknie mówił K. Rusinek. „Co byłoby z myśli ludzkiej gdyby nie drukarz?.. Czyż dostępną byłaby ona, gdyby nie nasze ręce...?”. Na zakończenie swego przemówienia, mówca przekazał łódzkim drukarzom w imieniu resortu kultury serdeczne, przyjacielskie, koleżeńskie pozdrowienia. W imieniu KL PZPR i Rady Narodowej m. Łódź gorące życzenia członkom związku i ich rodzinom złożył E. Kaźmierczak. Serdecznymi pozdrowieniami i życzeniami dla związku i drukarzy zakończył także swe przemówienie - J. Cichoński. Na akademii przekazał pozdrowienia od całej membrskiej klasy robotniczej przedstawiciel delegacji związkowców niemieckich. „Wszyscy robotnicy niemieccy ściskają wam dłoń... Wasza walka jest naszą walką... Niech żyje solidarność międzynarodowa i przyjaźń polsko-niemiecka...” - zakończył on swe przemówienie.

Cena 50 gr
Wydanie A

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok XIV Łódź, niedziela 19 i poniedziałek 20 października 1958 roku Nr 249 (3704)

Wyższa wydajność
obniżka kosztów
produkcji -
myślą przewodnią
czynu zjazdowego

XII Plenum KC PZPR zakończyło obrady

WARSZAWA (PAP). - W dniu 18 października br. zakończyły się obrady XII Plenum KC PZPR. Na zakończenie dyskusji, w której uczestniczyło 29 towarzyszy, zabrał głos I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka. Plenum jednomyślnie zatwierdziło projekty: a) wytycznych rozwoju PRL w latach 1959-1965; b) wytycznych polityki partii na wsi; c) zmian w statucie PZPR. Projekty te będą przedmiotem ogólnopartyjnej dyskusji przed III Zjazdem PZPR. Plenum przyjęło również jednomyślnie następującą uchwałę w sprawie zwołania III Zjazdu PZPR:

Uchwała Plenum KC PZPR o zwołaniu III Zjazdu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Plenum Komitetu Centralnego PZPR postanawia zwołać do Warszawy w dniu 10 marca 1959 r. III Zjazd Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z następującym porządkiem obrad: 1. Sprawozdanie Centralnej Komisji Rewizyjnej. 2. Wytyczne rozwoju gospodarki narodowej w latach 1959-1965. 3. Wytyczne polityki partii na wsi. 4. Zmiany w statucie partii. 5. Wybory Komitetu Centralnego i Centralnej Komisji Rewizyjnej. Plenum Komitetu Centralnego ustala następujące normy przedstawicielstwa i tryb wyborów delegatów na III Zjazd Partii.

KRAKÓW (PAP). - Przez cały piątek górnicy kopalni „Komuna Paryska” w Jaworznie i okolicach węgelnym w przerwach między zmianami dyskutowali o możliwościach podjęcia czynu zjazdowego. Jak można wywnioskować z pierwszych zobowiązań - wysiłki górników kopalni „Komuna Paryska” koncentrować się będzie na maksymalnym zwiększeniu wydajności pracy. Realizacja zobowiązań pozwoli wydobyciu kopalni do końca bież. roku ponad plan około 50 tys. ton węgla.

KATOWICE (PAP). - Kopalnia „Mysłowice”, to jedna z nielicznych kopalni, w których od roku istnieje międzyoddziałowe współzawodnictwo pracy. Po południu, 18 bm. w cechowni odbyła się masówka, na której zaplanowano dla uczczenia III Zjazdu Partii postanowienie wydobycia w bież. roku ponad plan 118 tys. ton węgla oraz obniżenie kosztów własnej wydobycia jednej tony węgla o 13 zł, co przyniesie kopalni 17 mln zł zysku.

RZESZÓW (PAP). - Z inicjatywą cennego czynu dla uczczenia zbliżającego się III Zjazdu Partii wystąpił architekt - pracownik Rzeszowskiego Wojewódzkiego Biura Projektów w Krośnie. Na ostatniej naradzie architektów z Krośnie postanowili wykonać bezpłatnie, poza normalnymi obowiązkami, kompletną dokumentację budowy szkoły. Zobowiązanie krośnieńskich architektów pozwoli na obniżenie kosztów przyszłej inwestycji o ok. 200 tys. zł. Swój czyn zamierzają oni zrealizować w ciągu trzech najbliższych miesięcy.

Referat W. Gomułki w prasie radzieckiej

MOSKWA (PAP). - „Prawda” i „Izwestia” z dnia 18 bm. zamieściły obszerny skrót referatu W. Gomułki, wygłoszonego na XII Plenum KC PZPR. Skrót referatu zamieściły także: „Krasnaja Zwiezda”, „Sowietskaja Rossija”, „Trud”, „Komsomolskaja Prawda” i inne dzienniki radzieckie.

Watykan przed konklawe w relacji korespondenta „Le Monde”

PARYŻ (PAP). - Korespondent dziennika „Le Monde”, Jean d'Hospital opisując w ostatniej swej korespondencji sytuację przed conclave stwierdza, że od dawna już nie panował w Watykanie podobny rozgardiasz jak obecnie. Zdaniem d'Hospitala, przyczyn tego stanu rzeczy należy się dopatrywać w autorytarnym charakterze zmarłego papieża, który poza szczupłym gronem najbliższych współpracowników nie wtapiał niko w swe plany. Autor artykułu spodziewa się w konsekwencji wielkiej „czystki” wśród współpracowników i urzędników papieskich, wobec których „manifestuj” się obecnie długo wstrzymywana nieufność, urazy i gniew.

Łódzka wystawa z okazji 400-lecia Poczty Polskiej

Wczoraj o godz. 10 w gmachu przy ul. Tuwima 38 została otwarta wystawa, zorganizowana z okazji 400-lecia Poczty Polskiej. Otwarcia dokonał przewodniczący łódzkiego oddziału Polskiego Związku Filatelistów, dr Lesław Zabłski. Przybył również na tę uroczystość przedstawiciel Ministerstwa Łączności, inspektor Władysław Goździk.

Samolot Tu-104 uległ katastrofie

MOSKWA (PAP). - Jak podaje agencja TASS, w piątek w pobliżu miasta Kanasz (Czuwaska ASRR) uległ katastrofie w czasie lotu z Pekinu do Moskwy radziecki samolot pasażerski „Tu-104”. Samolot rozbił się. Pasażerowie i załoga ponieśli śmierć. Przyczyną katastrofy zbada specjalnie utworzona komisja rządowa M. W. Chruńczew (przewodniczący), P. F. Ziganow, S. I. Rudeko, P. W. Dementiew, P. I. Iwaszkin i M. K. Redkin. Komisja udała się już na miejsce katastrofy.

Wystawa podzielona jest na dwie części: pocztowo-telekomunikacyjną i filatelistyczną. Pierwsza część obejmuje ekspozycję urządzeń i aparatów, obrazujące rozwój poczty od jej zarania aż do chwili dzisiejszej. Można tu ujrzyć m. in. pierwsze w Polsce aparaty telefoniczne z początku XX wieku, pierwszy typ aparatu drukującego Juca (odpowiednik dzisiejszego dalekopisu) itd. Druga część obejmuje kilkanaście gablot ze zbiorami znaczków. Znajdujemy tu szereg eksponatów, przedstawiających już dziś bezcenną wartość. W jednej z gablot widziemy stemple pocztowe Królestwa Polskiego - z okresu, gdy jeszcze nie było w odcie znaczków. Widzimy też pierw-

szu znaczki polsko-rosyjski z roku 1860, wydany przez „Komisję Rządową Przychodów i Skarbu Królestwa Polskiego”. Do unikatów należy także seria znaczków AK, wydanych w roku 1944. Wystawa w sposób żywy i ciekawy obrazuje rozwój Poczty Polskiej i za zorganizowanie tej należą się łódzkim pocztowcom wyraz uznania. (g)

RZYM (PAP). - Rada lekarska w Rzymie rozpatruje obecnie powierzoną jej sprawę nadwornego lekarza Piusa XII, profesora Riccardo Galeazzi-Lissi, który opublikował w prasie prowadzony przez siebie dziennik z przebiegu choroby papieża. „Dziennik” ten został podobno sprzedany za bardzo wygórowaną sumę piśm z zagranicą. Senator z ramienia partii chrześcijańsko-demokratycznej Jervellino złożył w tej sprawie interpelację na ręce premiera, m. in. sprowadzając, że opublikowanie podobnych szczegółów jest przede wszystkim, naniżając inne aspekty, pogwałceniem tajemnicy zawodowej.



Prezydium akademii drukarzy.

ZE ŚWIATA

PEKIN. - Według doniesień z Tokio, na Wyspie Hokkaido rozpoczęły się manewry wojsk japońskich. Są to największe manewry od czasu przegranej przez Japonię drugiej wojny światowej.

LONDYN. - W londyńskim Princess Theatre odbył się 17 bm. pierwszy występ wrocławskiego Teatru Pantomimy, który przybył do W. Brytanii na 3-tygodniowe tournée. Występy teatru z Wrocławia wywołały duże zainteresowanie wśród publiczności londyńskiej, szczególnie zaś w kołach Polonii.

TOKIO. - Uczeń japoński podał, że w chwili obecnej nasza planeta obraca się dookoła swojej osi o pewien ułamek sekundy szybciej, wobec czego o taki sam ułamek sekundy doba ziemską jest krótsza.

Spostrzeżenia swoje uzyskał uczeń japoński z tokijskiego obserwatorium astronomicznego dzięki posłużeniu się dwoma zegarami atomowymi.

KAIR. - Jak informuje kairski dziennik „Al Ahras”, w Zjednoczonej Republice Arabskiej rozpoczęto prace nad budową wielkiego ośrodka dla badań atomowych. Zakonczenie budowy ośrodka atomowego nastąpi za 5 lat. Koszt tej inwestycji wyniesie około 5 milionów funtów egipskich.

MOSKWA. - 18 bm. otwarta została tu wystawa poświęcona 40 rocznicy powstania Komsomolu. Zgromadzone około 2.000 prac artystów różnych pokoleń.

NOWY JORK. - W sobotę na pustyni Nevada Amerykanie dokonali nowej próby z bronią jądrową. Mała bomba atomowa o mocy mniejszej niż jedna kilotonna eksplodowała na wysokości 22-metrowej drewnianej wieży.

DELHI. - Jak donosi korespondent

dent Agencji Press Trust of India z Nowego Jorku, ostatnio nadano tu przez telewizję wywiad premiera Indii - Nehru.

„Odpowiadając na pytania w sprawie Tajwanu, Nehru oświadczył: „Uznajemy tylko jeden rząd Chin, a mianowicie rząd ludowy. Nie uznajemy innego rządu chińskiego”.

BRUKSELA. - Od czwartku rano szaleją na wybrzeżach belgijskich gwałtowne burze. Szybkość wiatrów wiejących z kierunków zachodnich i północno-zachodnich dochodzi do 65 km na godzinę. Ruch statków pasażerskich między Ostendą a Dover odbywa się z dużymi trudnościami. Wiele statków nie wypłynęło na morze.

SOFIA. - Wojskowy odrzutowiec amerykański uległ w piątek katastrofie w Turcji w pobliżu bazy amerykańskiej w Adana. 4 członków załogi poniosło śmierć.

Pierwsza w kraju wypożyczalnia samochodów niestety... w Gdańsku

GDANSK (PAP). - Gdański żużlowy klub „Neptun” Ligi Przyjaciół Zolnierza, zamierzając udostępnić szerokim rzeszom miłośników motoryzacji możliwość korzystania z pojazdów mechanicznych, uruchomił kilka tygodni temu pierwszą w kraju wypożyczalnię motocykli. Punkt ten cieszy się dużym uznaniem - opłata za wypożyczenie motocykla wynosi 40 zł za godzinę.

który pomagać będzie w urnie jętnym prowadzeniu samochodu.

Od wczoraj rozpoczęto również wypożyczać samochody. Dwa nowe wozy marki „Warszawa” oddano dla użytku kierowców - amatorów, nie posiadających własnych samochodów. Kierunek jazdy nie jest ograniczony, a opłaty są niższe, aniżeli w taksówkach. Chwilowo wypożyczalnia samochodów będzie czynna tytułem próby przez dwa dni. W tym czasie kierowcy będą mieli do pomocy instruktora.

Przed procesem Ericha Kocha

WARSZAWA (PAP). - Małaję się odbyć w najbliższym poniedziałku w Warszawie proces jednego z największych zbrodniarzy wojennych - Ericha Kocha - wywołal ogromne zainteresowanie na całym świecie. Udział w procesie zapowiedziało już ponad 20 korespondentów zagranicznych, akredytowanych w Polsce. Napływają również zgłoszenia z zagranicą. M. in. przyjął dziennikarzy z NRF, sprawozdawcy radia i dzienników NRD oraz dziennikarzy z innych krajów.

Procesowi Kocha przysłużyć się będzie ponad 50 dziennikarzy i fotoreporterów polskich z agencji, dzienników, radia i telewizji. (Obszernie o Erichu Kochu piszemy na str. 2.)

Zeby tak i inni...

Może to i nie nowe, ale warte spopularyzowania. Nie wszystko bowiem, co było kiedyś, jest złe. Tak właśnie pomyśleli młodzi robotnicy z ZPDZ im. Głazewskiego i pewnego dnia...
Decyzja zorganizowania pierwszej taśmy młodzieżowego współzawodnictwa pracy w

tych zakładach zapadła kilka miesięcy temu. Podjęła ją grupa młodzieży ZMS-owskiej zakładając na szwalni pierwszy tego rodzaju zespół. A że i starsi z życzliwością potraktowali inicjatywę młodych, dobre wyniki pracy młodzieżowej brygady produkcyjnej nie dały na siebie długo czekać.

80-lecie cechu malarzy i lakierników

Łódzcy malarze i lakiernicy obchodzili wczoraj wielką uroczystość — 80-lecie powstania ich cechu. Cech ten w chwili powstania (1.1.1879) liczył zaledwie 8 członków — dziś skupia on 72 rzemieślników i odgrywa poważną rolę wśród łódzkiego rzemiosła. Mówił o tym w swym referacie znany działacz cechu Zygmunt Bednarski.

Na uroczystości jubileuszowe, oprócz wielu rzemieślników łódzkich przybyli delegaci z rzemieślniczych z innych miast polskich.

Prezes Izby Rzemieślniczej w Łodzi Józef Szymański, z okazji jubileuszu udekorował złotymi odznakami Związku Izby Rzemieślniczych długoletnich, zasłużonych w pracy zawodowej i społecznej członków cechu: Jana Janowskiego, Szezejana Głazera, Wincentego Gajewskiego, Mieczysława Kraszkiewicza i Romana Gabela. Ponadto wręczono kilkanaście dyplomów uznania. (g)



W V Kolumnie nowych „ODGŁOSÓW”
Korsarz Południowego Atlantyku
Poza tym:
Kobieta (w średnim wieku) i ja
Na bezrybiu Irak ryba
oraz
Wielki LUNAPARK
To wystarczy, żeby wydać na

odgłosu

ZŁOTÓWKI.

II kwartał współzawodnictwa przyniósł młodzieżowej taśmie szlendar przechodni i uznanie Dzielnicowego Komitetu ZMS. To zachęciło innych, pobudziło ambicje. W ubiegłym miesiącu powstała więc druga taśma współzawodnictwa młodych na szwalni. Pierwsza u mistrzyni Zielińskiej, druga u Darnowskiej.

I ta nie zawiódła oczekiwań. Nie tylko wzrosła wydajność pracy szwaczek, ale i poprawiła się jakość szytej przez nie bielizny. Raporty składane przez mistrzynię do dyrekcji dowodzą, że młodzieżowe taśmy nie zamierzają pracować na chwilowy efekt. U większości pracujących w zespole młodzieżowym szwaczek podniosły się poważnie zarobki, zmniejszyła

się ilość poprawek i reklamacji.

Kiedy więc kilka dni temu młodzież ZMS-owska rzuciła hasło: „Na każdej sali taśma młodzieżowa” sprawą zajęto się poważnie w kierownictwie zakładu. Na odprawie kierownictwa omówiono propozycje młodzieży i obiecano pomoc. Termin, jaki wyznaczyła sobie młodzież na wprowadzenie w czyn swych zamierzeń, wyznaczono na 1 listopada.

Jest to niewielki okres czasu, ale w fabryce mówi się, że młodzi dadzą radę. Zapytany w tej sprawie dyrektor naczelny zakładu — Szulc z całą sympatią dla inicjatywy młodych podkreślił realność uruchomienia taśm młodzieżowego współzawodnictwa. Niezależnie od efektów ekonomicznych mają one duże znaczenie w fabryce. Pobudzają inicjatywę, ambicje załogi — zjednują sympatię dla młodzieży, która chce dobrze i przykładowo pracować.

Oby wszystkie organizacje ZMS w zakładach potrafiły tak wychowywać młodzież.
K. Wyrz.

W dniu 18 października 1958 roku zmarł w wieku lat 52

ALEKSANDER FUKS

Pogrzeb odbędzie się w dniu 20 października 1958 r. o godz. 15.30 na Cmentarzu Komunalnym, o czym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

ZONA, CÓRKA, SYN i RODZINA.

18 października 1958 roku zmarł

ALEKSANDER FUKS

długoletni kierownik Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki, zasłużony działacz i organizator życia kulturalnego w Łodzi.

O tej bolesnej dla naszego miasta stracie powiadamia

WYDZIAŁ KULTURY
PREZYDIUM RADY NARODOWEJ m. ŁODZI

W dniu 18 października 1958 roku zmarł w Łodzi

Tow. ALEKSANDER FUKS

członek PZPR, kierownik Klubu Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi, odznaczony Medalem Rządowym z okresu II wojny światowej, Medalem Dziesięciolecia i Srebrnym Krzyżem Zasługi.

W Zmarłym tracimy człowieka wysokiej wartości, długoletniego oddanego i sumiennego pracownika i kolegę

DYREKCJA i CAŁY ZESPÓŁ PRACOWNIKÓW
KLUBU MIĘDZYNARODOWEJ PRASY i KSIĄŻKI
w WARSZAWIE.

Gratulujemy

Jak się dowiadujemy, pierwsze miejsce i propozycję przechodni za II kwartał br., w skali Zarządu Przemysłu zdobyły Łódzkie Zakłady Budowy Maszyn. Zakłady te mogą poszczycić się m. in. tym, że wprowadziły w życie 16 wniosków racjonalizatorskich, które dały oszczędność blisko miliona złotych.

Pierwszeństwo we współzawodnictwie przyniesie załozce cenne premie i nagrody. Gratulujemy! (k)

Koncert młodych artystów z NRD

Staraniem Ośrodka Informacji i Kultury NRD w Polsce oraz Łódzkiego Domu Kultury w dniu 21 października przejeżdża do Łodzi grupa absolwentów Wyższej Szkoły Muzycznej w Berlinie. W dniu tym o godz. 18 w sali teatralnej LDK odbędzie się ich koncert, na którego program złożą się pieśni i muzyka różnych narodów.

Wstęp za zaproszeniami, które rozprowadza Dział Upowszechniania Wiedzy LDK, pokój 309. Ilość miejsc ograniczona.

Przed procesem oberkarta

Pięć minut rozmowy z Erichem Kochem

W związku z procesem zbrodniarza wojennego Ericha Kocha, rozpoczynającym się 29 bm., przedstawiciel Agencji Publicystyczno-Informacyjnej API — red. Sławomir Orłowski oraz przedstawiciel „Kuriera Polskiego” — red. Radosław Ostrowski — uzyskali zgodę na przeprowadzenie rozmowy z oskarżonym, jak również pozwolenie na zebranie informacji o jego osobie. Jest to pierwsze zeznanie Ericha Kocha z polską prasą od chwili ujęcia go przez Anglików i przekazania w styczniu 1950 r. władzom PRL. Do tej pory oskarżony nie chciał rozmawiać z nikim, nie wyliczając obrońców.

Drzwi od pokoju instruktora powoli się otwierają. Dwóch więźniów wraz z oddziałowym wprowadza Ericha Kocha.

Przed nami czolowy ludobójca, osobisty przyjaciel Hitlera, który darzył go nieograniczonym zaufaniem, gauleiter i nadprezydent b. Prus Wschodnich i tzw. okręgu ciechanowskiego, od 1940 r. pełnomocnik Himmlera do spraw umocnienia niemieckich, a od 1941 r. szef okręgu Białostok i komisarz Rzeszy na Ukrainie.

Koch, urodzony w czerwcu 1896 r. w Elbersfeld w Nadrenii ukończył studia handlowe. Przejściowo był urzędnikiem kolejowym. Przejściowo, bo już w 1921 r. 25-letni wówczas Koch wstąpił do NSDAP i otrzymał legitymację nr 90

(a więc jedną z pierwszych na 10 mln ogólnie wydanych), poświęcając się pracy partyjnej. W pięć lat później Koch poznał osobiste Hitlera, który oddał darzy go bezgranicznym zaufaniem, powierzając mu co raz to nowe funkcje i obsypując zaszczytami. Potem Koch wyróżniony został złotą odznaką partyjną. „Wszystko to, co zostało stworzone w Prusach Wschodnich, jest zasługą Kocha” — powiedział kiedyś Hitler, oceniając wyniki jego pracy.

Taki był początek kariery. Później, w okresie wojny, Koch został absolutnym władcą terytoriów od morza (Bałtyckiego) do morza (Czarnego). A jak rządził, najlepiej świadczy fakt, że jest on odpowiedzialny za wymordowanie 72 tys. Polaków i wywiezienie 100 tys. osób do Niemiec na przymusowe roboty. Na terenach ZSRR jego podwładni wymordowali 4 mln ludzi, zaś 2 mln wywieźli do Niemiec.

— Koch, przyszedł tu do pana dwaj dziennikarze, którzy chcieli porozmawiać i zrobić zdjęcie — mówi naczelnik więzienia.

— Ja nie rozumiem po polsku, a co za dziennikarze? Z jakiej gazety?

— „Kurier Polski” — odzywa się red. Ostrowski.

— „Kurier warszawski”? To prowokacyjna gazeta. Pisać o mnie?

— Jestem z agencji prasowej — odzywam się.

— Jaka agencja? Jak z wami rozmawiać, jak to być napisane w dużo gazet.

W chwilę później oberkart rozmurza oblicze, mierzy rękoma włosy, poprawia marynarkę i zaczyna pozwalać do zdjęcia fotoreporterowi „Kuriera”.

W toku krótkiej rozmowy Koch stosuje taktykę większego ci hitlerowców — próbuje zrzuć odpowiedzialność za wszystko co było na swojego wodza.

Kiedy wychodzimy z pokoju instruktora, Koch zostaje jeszcze z naczelnikiem, do którego ma jakiś osobisty interes. Zatrzymujemy się przed celą nr 19. Drzwi otwierają się bez szelestu. Zastępca naczelnika wprowadza nas do środka. To cela Kocha. Oprócz niego prześiaduje w niej jeszcze dwóch innych więźniów — Polaków. Korzystając z nieobecności Kocha pytamy ich, jak zachowuje się oskarżony. Czy jest koleżeński i co robi?

— Jest mało koleżeński — mówi jeden z więźniów.

— Prosiłem go raz o kopertę i znaczek, odmówił mi dania znaczka, bo to „dużo kosztuje” — odpowiada drugi.

— Kiedyś, gdy Kocha nie było w celi, wzięliśmy mu po jednym papierosie. Podczas palenia ukulem się silnie w palec czymś, co było wewnątrz papierosa. Po rozpruciu bibułki, w środku znaleźliśmy igłę do robienia zastrzyków. Igła Koch skrycie upuszcza sobie krew, żeby być stale osłabionym i chorym, aby nie dopuścić do procesu — informują nas współtowarzysze Kocha.

Kierownictwo więzienia udziela nam dalszych informacji na temat Kocha. Od czasu przekazania go przez Anglików władzom polskim tj. od 10 stycznia 1950 r. Koch otrzymał z Niemiec 108 paczek żywnościowych od rodziny i Niemieckiego Czerwonego Krzyża. Otrzymuje on również z NRF marki, które bank PKO wymienia mu na złotówki.

Symulując od 8 lat chorobę, Koch całymi dniami leży w łóżku czytając prasę polską i zagraniczną. Prenumeruje na 22 tytuły czasopism zagranicznych, wśród których znajdują się: „Neues Deutschland”, „Der Morgen”, „Zeit in Bild”, „Presse der Sovietunion”, „Sovietunion Literature” itp. Z polskich gazet Koch czyta „Trybunę Ludu”, „Życie Warszawy”, „Sztandar Młodych”, „Przekrój”, „Dookoła świata”, „Świat”, „Die Woche in Polen” i „Arbeitsimme”.

Kierownik szpitala więziennego poinformował nas, że Koch w zasadzie jest zdrow. Wyniszcza się on jednak celowo, aby nie dopuścić do procesu. Wyrobił on sobie m. in. odruch tzw. wymiotowy. W tej specjalizacji doszedł on do takiej perfekcji, że obecnie na zawołanie dostaje torsji. Przebywając cały dzień w łóżku, Koch urządza skryte spacerowne. Oddziałowi kilkakrotnie spozbili Kocha chodzącego po celi, który wyglądał wtedy jak najbardziej zdrowy i silny.

Sławomir Orłowski

le cisza w Cieśninie Taiwańskiej jest zjawiskiem pocieszającym, o tyle marazm, w jaki wpadły rozmowny mogące doprowadzić do trwałego rozwiązania tego problemu musi budzić poważne zaniepokojenie.

Ostatnie wypowiedzi Eisenhowera i Dullesa znów w pewnym sensie cofają całą sprawę — przedtem wyrazili oni już zgodę na wydatne zmniejszenie garnizonów nacjonalistycznych na wyspach przybrzeżnych, teraz zaś oświadczenia, że nie będą wywierać presji na Czang Kai-szeka. To postanowienie, pozostawiające wolną rękę Czangowi, przekreśla praktycznie możliwość osiągnięcia jakichś rezultatów.

Można się obawiać, że ChRL wykazująca dotąd wiele cierpliwości i dobrej woli, nie będzie chciała dłużej godzić się na tę grę w „ciuciubabkę”. Oświadczenia poważnych polityków, a do takich przecież zalicza się Eisenhower, powinny mieć swój odpowiednik w postępowaniu. Tymczasem po kilku dniach prezydent USA zaczyna mówić zupełnie co innego.

Gdyby chociaż to wszystko było logiczne — pokazać mi jednak człowieka na ziemi, który wierzy w niemożność realizacji swych przyrzeczeń przez Stany, tylko dlatego, że Czang Kai-szek się na to nie zgadza.

Logika logika, a ubiegły tydzień trzeba zamknąć bilansem ujemnym — rozwiązanie kryzysu w Cieśninie Taiwańskiej nie posunęło się ani o krok. Trochę nadziei pozostaje, gdyż podobno Dulles ma pojechać na Taiwan przekonywać Czanga. Tym razem życzę mu powodzenia...

Gen. de Gaulle znów stał się „bohaterem dnia” — jego list do oficerów

w Algierii jest sensacją pierwszej wody. W liście tym de Gaulle wydal rozkaz swym podwładnym, aby opuścili Komitet Ocenienia Publicznego i zakazał kandydowania w nadchodzących wyborach. Ten krok de Gaulle'a ma duże znaczenie polityczne. „Ultras” algierscy, ci, którzy w maju organizowali pucz faszystowski, zostali pozbawieni głównej siły swego ruchu — wojskowej.

Cała Francja przyjęła tę śmiałą decyzję z zadowoleniem — świadczy ona o niechęci generała do wiązania się

Zawsze w naszej polityce, jako kraj dotknięty okropnościami wojny, szukaliśmy takich rozwiązań, które zapewniłyby trwały pokój. Także i w obecnej sytuacji rozbrojeniowej przedstawiamy nasze propozycje (plan Rapackiego), chociaż jesteśmy gotowi dyskutować z każdym, kto zechce rzeczowo traktować zagadnienie rozbrojenia. Szczególnie niepokoi nas fakt zamieniania NRF w arsenał broni, przy jednoczesnym istnieniu tam sił dążących do rewizji granic w Europie.

wany, otrzymał votum zaufania. Stawia on sobie jako główne zadanie konsolidację jedności narodu i utrzymanie suwerenności. Amerykanie nie widzą dla siebie już innego wyjścia jak... wyjście z Libanu. Ma to nastąpić w ciągu najbliższych kilku dni. Zobaczymy.

Wszystkie drogi prowadzą do Rzymu — to stare przysłowie ma obecnie bardzo aktualną wymowę. Do Rzymu zjeżdżają nie tylko duchowni — będzie tam miał miejsce zjazd polityków — Dulles, Brentano, Couve de Mourville — to tylko najbardziej znani. Śmierć papieża tak dalece stała się zagadnieniem politycznym, że nawet prasa watykańska zaczęła nawoływać do pewnego umiaru. Conclave, które rozpocznie się w kilka dni po uroczystościach żałobnych, będzie poprzedzone szeregiem rozmów dyplomatycznych, nie mających, według kół watykańskich, wpływu na decyzję zgromadzenia kardynałów, uszczuplonego do 54, gdyż kardynał Celso Costantini zmarł w piątek na atak serca.

Liga Arabska zmniejszyła swój skład o Tunezję. Wystąpiła ona z Ligi na skutek zażagania ze Zjednoczoną Republiką Arabską. Rząd Tunezji oskarża ZRA o usiłowanie obalenia obecnego rządu Bourguiby. Ten zażag krajów arabskich jest bardzo na rękę mocarstwom zachodnim, gdyż patrzy ono niechętnym okiem na wzrost autorytetu Nassera i jego dążenie do prowadzenia niezależnej polityki. Dzięki uległości Bourguiby, udało się im wbić klin i obecnie będą na pewno starały się ten wylom pogłębić, aby osłabić jak najbardziej solidarność narodów arabskich.

H. WALENDA

tydzień W POLITYCE

w ruchu skrajnie prawicowym. Komitet Ocenienia, usiłowały uciec się do metody szantażu — grozili strajkiem powszechnym. Nie odniosło to żadnego skutku. Przewiduje się, że po tej dotkliwej porażce komitet ujrzy śmierć naturalną, lub zostaną rozwiązane. Wielu działaczy komitetów zgłasza swe wystąpienie, dając tym dowód zaufania dla gen. de Gaulle'a. Prawie wszyscy we Francji podzielają opinię, że istnieje obecnie wielka szansa pokojowego rozwiązania problemu algierskiego.

Na forum ONZ znów zabrzmiał głos Polski — min. Winiewicz przedstawił polski punkt widzenia na problemy rozbrojenia.

Dużą wagę przywiązujemy do spotkania genewskiego (31 bm.) trzech mocarstw atomowych i uważamy, że ONZ powinna wypowiedzieć się jasno i niedwuznacznie o potrzebie zaprzestania prób z bronią jądrową.

Propozycje sformułowane w ONZ przez przedstawiciela Polski są przyjmowane, dzięki swej rzeczowości i trosce o spokój jutro ludzkości — z dużym zainteresowaniem. Szczególnie przedstawiciele krajów europejskich, prowadzących tradycyjnę już pokojową politykę (Norwegia, Szwecja) okazują im wiele zrozumienia.

W Libanie sytuacja została wyjaśniona. Rząd premiera Karame, nawiasem mówiąc, poważnie zreorgani-

"Panorama"

Lódź
ul. Piotrkowska 90



Ponieważ chcemy zarządzić wygodnie naszej i poddanych naszych, abyśmy i my i oni łatwiej mogli przesyłać listy do Italii oraz załatwiać inne jeszcze sprawy, ustanawiamy pocztę lub jako to nazywają „rozstawne konie” z Krakowa do Wenecji i te pocztę chcemy mieć czynną bezustannie. Aby zaś ona była dobrze zarządzana, ustanawiamy jej naczelnikiem szlachetnego Prospera Provana, urzędnika naszego krakowskiego, którego szlachetność i prawosć charakteru dobrze jest nam znana, chcemy, żeby go wszyscy uważali i uznawali przełożonym tej poczty. Dajemy mu w tym celu pełną władzę i gońców z koniami, aby mógł wykonać to wszystko, co do jego urzędu należy. My, zaś zobowiązujemy się do pokrycia wszelkich kosztów, związanych z tą instytucją. Sam zaś Prosper Provan jest obowiązany dochodzić z poczty zapisywać i do skarbu królewskiego wносить oraz przedkładać wykazy dochodów i rozchodu. Aby mógł łatwiej i skuteczniej wykonywać pradželto zwalniamy jego dom od wszelkich ciężarów i chcemy go mieć niezależnym. To zaś wszystko naszym poddanym w Królestwie, a zwłaszcza w Krakowie żyjącym oznajmiamy polecając, aby to rozporządzenie w całej pełni było w życiu stosowane, aby nikt nie ważył się zgwałcić niniejszego nawet w drobnej części dla naszej łaski. Na dowód czego podpisujemy własnoręcznie ten dokument:

ZYGMUNT AUGUST

Dano w Warszawie, 18 października 1558 r.



Wystarczy odchylić kłapkę skrzynki, wrzucić do niej wnętrza listów, aby po kilkunastu godzinach trafił do adresata. Jaką drogę odbywa nasz list, przez ile rak przechodzi, ilu ludzi w noc i w dzień trzęszyć się, by cało i szybko doszedł do miejsca przeznaczenia?



Zielona „Warszawa” przystaje u krawężnika. Znany widok — kierowca wsiwa w dno skrzynki metalową ramę worka. Charakterystyczny trzask i... załadowan — do worka listy ruszają w drogę.

Dokładny adres nie tylko przyspiesza doręczenie przesyłki, ale również ułatwia pracę pocztowcom, m. in. Józefowi Durczyńskiemu, który obsługuje maszynę stemplującą listy. Prawidłowe naklejenie znaczka (w prawym górnym rogu koperty) umożliwia mu ostemplowanie w ciągu godziny 40.000 listów. Gdyby czynność tę wykonywał ręcznie udało by się ostemplować zaledwie 600 listów.



Ambulans nr 507

Kleby pary i dymu zasnowią cały peron, pogłębiając jeszcze szarość przedświt. Kręcący się obok pociągu ludzie wydawali się jakimś niezmiernie mi zjawami — pekać od walizek i tłumoków dzwiganymi w rękach lub na ramieniu.

Uwaga! — ostrzegawczy okrzyk i dzwoniące kazaly mi uskoczyć na bok. Z szelkiem gumowych kół przeniknął koło mnie wózek naładowany pakami i workami.

„Uwaga, uwaga! Pociąg osobowy z Łodzi do Wrocławia odjeżdża za chwilę z toru 4 przy peronie 2...”

Konduktorzy przebiegali wzdłuż wagonów zatrzaszkując drzwi. Na przedzie, tam gdzie jarzyły się światła lokomotywy, błyszczało zielone oko semafora. Tymczasem do wagonu poczto-

wego wrzucano ostatnie paczki i worki.

— Kraków jest?

— Nie ma. Spóźniony.

— A Rzeszów?

— Nie pytaj tylko liczy!

— Dwie wartościowe, cztery woreczki, 7 listowych...

— Gotów! — konduktorzy podnieśli w górę chorągiewki.

Wagon drgnął, zakolysał się i potoczył w ślad za resztą składu. Rzuciło nim kilka razy na rozjazdach, potem jednak jak okiełznany koń wpadł w równy rytm, wystukując kołami pociągową melodię.

W pocztowym ambulansie cześć rech mężczyźni sprawnie segregowały paczki i worki.

— Jedna do Turku, dwie do Kalisza...

— Ile mamy polecanych?

— Szykujcie Pabianice!

Za oknem migaly ostatnie domy przedmieść Łodzi. Dzielacz Antoni Rzepa wyjmował z poszczególnych przegródek listy i gazety, magazynier Andrzej Bednarek układał przy drzwiach stosik z paczek przeznaczonych do Pabianic i okolicznych wsi, pomocnik Eugeniusz Druszcz za jął się pakowaniem worków, zaś kierownik ambulansu Józef Olej nieczak zasiadł do „sprawozdawczości”. Na arkuszach oddawczych wpisywał ilość i jakość poszczególnych przesyłek.

— Wartościowe — 3, kartowane — 3, luzem — 4...

Zgrzyt hamulców zapowiadał stację. Przez otwarte drzwi wionął mroźny wiatr.

— Szybko dawać, co macie z Pabianic!?

— Raz, dwa, trzy... — wrzucano do wagonu nowe paczki i worki.

— Podpiszcie odbiór!

Zatrzasnęto drzwi. Z przyjeżdżających w Pabianicach przesyłek, dzielacz wybierał według adresów listy. Magazynier zaś i Druszcz szykowali nową porcję dla Łasku.

Siedziałem w kątku, wciążem ty między półką z listami i gazetami, obserwując szybka i bezbłędna pracę tych czterech. Worki, paczki, listy, polecione, wartościowe, listowe, z numerami, nie kartowane; obce słowa padały jak jakieś szyfrowane, tajemnicze rozkazy. Tu nie było czasu na „podrózną” nudę. Oto Łask, Zduńska Wola, Sieradz, Opatówek, Kalisz... Stosy przesyłek opuszczały wagon, nowe stosy przybywały...

Od Sieradza nastąpił względny spokój. Można było zamienić parę słów.

— Widzi pan, tak to wygląda — podjął Rzepa. — Dziś, w jedną stronę Polski, jutro w drugą. Taki cygański żywot.

— I zawsze taki ruch?

— Ach, dziś to była jeszcze frajda. Spóźnił się pociąg z Krakowa i Rzeszowa. Gdyby nie to, to miałbyśmy wagon załadowany po sam sufit!

Dwa dni temu, kiedy jechałem z Gdyni, to wladowano 800 paczek zagranicznych — same wory — wtracił Bednarek.

— A w ogóle — dodaje kierownik ambulansu — to najcięższe ambulanse ląd na liniach w stronę Rzeszowa, Krakowa, Gdyni i Lublina. Trzeba się tam dobrze napocić...

— A jakie macie bolączki?

— Jedną najważniejszą — żeby koleje nie uważała wagonów pocztowych za „piate koło u wozu”. Na porządku dziennym są bowiem wypadki nieostrożnego przetaczania ambulanów, a niemal w każdej podróży mamy sceny z kierownikami pociągów, których absolutnie nie obchodzi czy zdążyliśmy czy też nie, wyładować pocztę.

— I co jeszcze?

— Żeby ludzie dobrze adresowali i pakowali. Proszę zobaczyć jak wygląda wagon. Pełno w nim maści, ponieważ nie są jądka itd. Urzędy pocztowe nie powinny przyjmować paczek z pakowanych tylko w papier i do tego przewiązanych papierowym sznurkiem.

— A czy zdarzył się panom jakiś humorystyczny wypadek w pracy?

— Tak. Kiedyś wyjeżdżamy z naszej skrzynki listowej kopertę zaadresowaną: Do Pana Boga w Niebie...

Zgrzyt hamulców przecwał na szarą rozmowę. Dojeżdżaliśmy do Ostrowa...



Michał Matuszewski od 35 lat „bawi się” w zga duj-zgadule. Od tylu lat bowiem rozwiązuje zagadki źle zaadresowanych listów. Trzeba być nie lada fachowcem, aby właściwie doreczyć przesyłkę np. od pani Katarzyny Dąbrowskiej z Ładka-Zdroju zaadresowaną: Bronisława Piotrowska Łódź nr 160, m. 51.



Za chwilę podniesie się ramię semafora. Na peronie „przedodjeżdżny” ruch. Obok wagonu pocztowego stoją wózki naładowane paczkami i workami z przesyłkami listowymi.

— Szybkiej! Do odjazdu pozostało jeszcze 5 minut!

Dla obsługi ambulansu pocztowego zaczyna się godzinny wyjątek i gorączkowej pracy. (Jeśli chcesz wiedzieć jakiej, przeczytaj zamieszczony obok reportaż).



Listy dojeżdżały do miejsca przeznaczenia. Specjalne samochody przewożą je w workach do placówki rozdzielczej. Tu przesyłki segreguje się według dzielnicy i ulic. W Łodzi pracę tę wykonuje m. in. pani Maria Iwanowska.

I wreszcie ostatni etap wdrożki listu — podróż w torbie listonosza. Słyszysz pukanie do drzwi (najczęściej otwkiem): — Dzień dobry! Proszę, oto upragniony liścik od... ukochanego.

Zdjęcia: L. OLEJNICZAK
Tekst: JOT-ES

PRACOWITE

Ordynacja pocztowa z 18 października 1558 roku można by z powodzeniem dziś nazwać „metryką urodzenia” Poczty Polskiej. Co prawda urządzenie pocztowe istniały już dużo wcześniej, np. za czasów Bolesława Chrobrego, znana była instytucja rozstawnych koni, z którymi korzystali gońcy książęcy, ale dopiero za Zygmunta Augusta powstaje poczta w całym tego słowa znaczeniu.

W oficjalnych relacjach fakt zorganizowania poczty tłumaczy się bujnym rozwojem życia gospodarczego i politycznego w Polsce, a w związku z tym koniecznością nawiązania bliskich stosunków z rodzinami panującymi i sferami handlowymi innych państw.

Jak niemal każdej nowej inicjatywie, tak i zorganizowaniu poczty towarzyszyły wszelkie i mniej znane, zakulisowe historie. Podaje się np., że takim decydującym momentem, który skłonił ostatecznie Zygmunta Augusta do powołania poczty była śmierć Bony w 1557 r. Zygmunt uwikłał się bowiem w długi i kłopotliwy proces o spadek po niej, proces który wymagał stałego kontaktu z Włochami.

Trzeba przyznać, że Zygmunt August dokonał świetnego wyboru na stanowisko poczmistrza, Prosper

400 LAT

Provana, królewski dworzanie, z pochodzenia Włoch, bardzo energicznie zabrał się do dzieła. Już w krótkim czasie wytyczył on trasę między Krakowem a Wenecją. Na jego dobro można też zapisać, iż nie poszedł po najłatwiejszej drodze i nie związał się z rodem Taksisów, którzy w owych czasach utrzymywali niemal w całej Europie połączenia pocztowe, lecz zdecydował się założyć własną stację. O słuszności tego pojęcia świadczy zapiski współczesnych, którzy podkreślali, że list wysłany pocztą szlachetnego Provana, przebywał drogę z Wiednia do Wenecji w ciągu 5 dni, zaś wysłany pocztą cesarską, aż w 9 dni.

Provanie przedsiębiorstwo przechodzi kolejno pod zarządek Taksisa, następnie Piotra Małona (mieszczanina krakowskiego, który jak głosi kronika naraził tylko polskiego króla na wstyd, bo prowadził pocztę na kredyt), aż wreszcie przeszła w ręce rodziny Montelupich (szlachty florenckiej), którzy zarządzają nią przeszło 100 lat. Poczta była jednak w omawianym okresie przedsiębiorstwem prywatnym, dopiero Stefan Batory w 1583 roku przywraca jej publiczny charakter. Wraz z tym wprowadzono szereg innowacji: m. in. rozkłady jazdy poczty, takse (4 gr od listu bez względu na odległość) itd.

W ważniejszych dat w historii poczty warto jeszcze zapamiętać rok 1647, kiedy to Władysław IV ustanawia podatek na utrzymanie poczty oraz lata 1733—63, gdy pojawiają się u nas pieczęcie, a obok królewskiej, międzynarodowej poczty działają poczty miejskie i wojewódzkie. Najważniejsze zmiany zaszły jednak za panowania Stanisława Augusta. M. in. utworzono wówczas na głównych trasach stacje pocztowe (np. w Łowiczu), wydano regulamin o bezpieczeństwie podróży pocztą, wprowadzono pierwszy wzór znaczków itp.

Pierwsze dyliżanse pojawiły się na polskich drogach w początkach XIX wieku. W ślad za nimi pokazały się także pierwsze skrzynki na listy (drewniane), a w urzędach pocztowych kasowniki z datą.

W 1830 r. zbudowano pierwszą linię telegrafu semaforowego między Warszawą, a Modlinem, a w 1881 r. założono w Warszawie pierwsze telefony.

Wspaniale rozwijająca się za czasów Stanisława Augusta Poczta Polska traci później zupełnie swą autonomię i zostaje włączona do organizacji pocztowej istniejącej w carskiej Rosji.

Po pierwszej wojnie światowej Poczta Polska odbudowuje i modernizuje swe urządzenia. Dalszym ciągiem tej działalności jest dzisiejsza rozbudowana i dostosowana do współczesnych potrzeb Poczta Polska, która akurat w tym roku święci 400-lecie swe go pracowitego istnienia.

Czy wiecie, że...

- ...w 1859 r. postanowiono założyć w Łodzi pierwszą skrzynkę pocztową. W tej sprawie Naczelnik Urzędu w Sieradzu A. Kamiński pisał do Zarządu Okr. Pocztowego Królestwa Polskiego: „...Urząd Pocztowy donosi Zarządowi Okręgowemu, że skrzynkę do listów w m. Łodzi należałoby zaprowadzić 3, tj. jedną skrzynkę na początku miasta pomiędzy fabryką Gayera, a ulicą dochodzącą do drogi idącej ku Rokicinom, drugą w rynku Nowego Miasta, obok ratusza tj. w samym środku miasta i w Ryuku Starego Miasta, gdzie najwięcej jest sklepów starozakonnych i główne miejsce ich zamieszkania...”
- ...po powstaniu listopadowym w 1838 r. na rozkaz cara zbudowano między Warszawą a Petersburgiem telegraf semaforowy. Car chciał bowiem otrzymywać jak najszybciej wiadomości ze zbudowanego kraju. Depesza składająca się z 45 znaków przebywała drogę 1000 km w ciągu 22 minut. Z telegrafu korzystała także publiczność z tym, że każda z nadawanych, prywatnie depesz była ściśle cenzurowana...

Człowiek dalekiej przyszłości

Wiemy bardzo wiele o naszych przodkach sprzed 100-letni i 1.000-letni. Powiedzieli nam o nich zabytki, kroniki, i wykopaliska. Z czasem dowiemy się jeszcze więcej, gdyż prace odkrywcy ciągle trwają i stale do skarbnicy wiedzy o rozwoju człowieka i w ogóle życia na ziemi przybywają nowe szczegóły.

Niewiele jednak wiemy o człowieku bliższej i dalszej przyszłości. Lecz od czegoż wizjonerstwo, oparte na wynikach badań z przeszłości i teraźniejszości...

Oto Francuz Jean Rostand napisał książkę o człowieku z roku 2000. Charles Darlington Darwin, wnuk wielkiego przyrodnika angielskiego Charlesa Roberta Darwina, osiągnął jeszcze dalej w przyszłość, gdyż w swej pracy usiłuje przedstawić ludzkość po upływie miliona lat. Profesor antropologii na Uniwersytecie Pensylwanii, dr Loren C. Eiseley, stara się odpowiedzieć na pytanie „czy ludzkość zniknie z Ziemi?”

To prawda, że nikt z nas nie zdoła się przekonać co z tych wizji się ziszczy (życie nasze jest przecież takie krótkie), wcale jednak nie zaszkodzi wiedzieć, jak uczeni wyobrażają sobie człowieka i jego życie w następnych wiekach czy tysiącletniach.

PLUSY I MINUSY ROZWOJU

Wszyscy oni (mowa o uczonych anglosaskich i francuskich) wyrażają przekonanie, że już w niezadługo (za jakies parę tysięcy lat) człowiek, wskutek coraz wygodniejszego życia, osiągnie większe niż dziś rozmiary, lecz będzie posiadał nogi i ręce znacznie krótsze i słabsze — nasamprzód zanikną mu palce u nóg, a potem u rąk — (ładne to nie będzie, ale trudno). Zęby mądrości przestaną wyrastać — (niewielka strata). Reszta uzębienia będzie się stawała coraz mniejsza i słabsza — (o, to już znacznie gorzej). Zaniknie również wyrostek robaczkowy — (szczęśliwi nasi następcy). Kręgosłup wyeliminuje z okolic lędźwi co najmniej dwa kręgi kostne — (ostatecznie nie nie szkodzi). Wzrok i słuch mocno osłabną — (to istotnie diabelny minus). Natomiast czaszka i mózg znacznie zwiększą swe rozmiary, a system nerwowy będzie coraz doskonalszy — (tak, tego naprawdę można pozazdrościć naszym praprasnastępcom).

A CO W PÓŹNIEJSZYM JESZCZE OKRESIE?

Człowiek w porównaniu z innymi istotami, zamieszkującymi glob ziemski, jest — jak dają młodą. Od przodka człowieka, pithecanthropusa, dzieli go zaledwie pół miliona lat, podczas gdy na przykład takie mrówki liczą sobie już dobre 60 milionów lat istnienia.

Prof. Eiseley dzieli żywe organizmy na dwie zasadnicze kategorie: wyspecjalizowane i nie wyspecjalizowane. Pierwsze to te, które po stosunkowo niedługim okresie czasu wymierają komplementnie, drugie zaś — które potrafią trwać dziesiątki czy setki milionów lat.

Człowiek — powiada prof. Eiseley — należy, niestety, do tej pierwszej kategorii, świadczą o tym choćby jego ogromny

ny mózg. Ale... ale zagłada wymarcia mu nie zagraża. Pod warunkiem jednak, że będzie miał pod stałą, baczną kontrolą środowisko, w którym żyje. Ołbrzymie dinozaurusy i im podobne stwory z okresu miocenu dlatego wyginęły, ponieważ nie umiały przystosować się do nowych warunków, jakie wytworzyła przyroda. Człowiek uniknie ich losu, ponieważ potrafi przyrodę podporządkować sobie.

KOBIETY ZAWŁADNĄ ŚWIATEM

Sir Arthur Keith dowodzi, że za jakieś 10.000 lat, a może znacznie później, ludzkość (o, nieba!) będzie się składała wyłącznie z osobników płci żeńskiej. Bo — według niego — kobiety i tak już w rozwoju biologicznym wyprzedziły mężczyzn o poważnie długi szmat czasu.

I mężczyźni (ech, wolałbym zamilczeć) w kobiecych społeczeństwach w ogóle nie będą potrzebni, ani nawet do pełnienia podobnych funkcji, jakie pełnią np. trutnie w rojach pszczelich. Stanie się to możliwe dzięki zdobyciom nauki.

Perspektywa, co?

A pan Roederick Seldenberg posuwa swe przewidywania jeszcze dalej i powiada, że i kobietom grozi — (oczywiście, po dalszych tysiącletniach) — coś, co można by



nazwało przepoczwarceniem na istoty... bezpieczne. Świadomość i inteligencja zanikną u nich kompletnie, a ich miejsce zajmie kierowana instynktem i wydoskonalona automatyzacja wszelkich funkcji...

LUDZKOŚĆ NIE ZAGINIE

Ludzkość nie zaginie dlatego, że zatrzymawszy w odpowiednim czasie swój rozwój biologiczny, zacznie następnie żyć jak najbardziej ekonomicznie.

Najprawdopodobniej stało się to samo z mrówkami. Osiągnawszy przed milionami lat swój punkt szczytowy w rozwoju, zatrzymały się na nim i odtąd niezmiennie (bez wysilania mózgu) powtarzają różnorakie, lecz ciągle te same funkcje — wykwit ich dawnej inteligencji. Toć przecież — jak zresztą potwierdzają obserwacje — potrafią one nie tylko budować osiedla, ale także uprawiać ziemię, prowadzić hodowlę, gasić pożary, organizować migracje, czy staczać z przeciwnikami żaźarte boje. A zawsze zbiorowo i z wzorowym ładem.

Jakżeż wdzięczny jestem matce — naturze, że urodziłem się w czasach, w których mężczyźni są mężczyznanami, a kobiety kobietami!

CZE-MOND

Niezwykły mieszkaniec

B
O
R
N
E
O



B
O
R
N
E
O

Liliowa mgła unosi się nad wilgotną ziemią. Przez gestwinę lasu przedziera się ludzie. Obok nich biega psy. Mężczyźni są uzbrojeni w dzidy, łuki i zatrute strzały. Szczęp Dajaków udaje się na łowy.

Nie brak zwierzyzny na Wyspie Borneo (największej z wielkich Wysp Sundzkich). Lecz tego dnia polowanie ma cel zupełnie specjalny: chodzi o złowienie rzadkiego gatunku małpy — małpy, cierpiącej na kamień. Plemię Dajaków słynie z umiejętności wymowiania kamieni nerkowych i pęcherzo-

wych z trupów zabitych małp. A kamienie te są bardzo na Wschodzie poszukiwane jako środek leczniczy i można sprze- dać je na wagę złota.

Powoli myśliwi zbliżają się do jeziora Hulu. Jezioro to nie figuruje na żadnej mapie, nie widziano go z żadnego samolotu. Widocznie jednak istnieje, skoro tubylcy nadal mu nazwę. W tej okolicy ma odbyć się polowanie.

Nagle ciszę poranku przery-

postać ginie we mgle poranku. Przerażeni wojownicy ze szczerpu Dajaków uciekają w głąb puszczy, ku rzecze. W poplochu wsiadają na swoje pi- rogi i wiosłują ze wszystkich sił, byle jak najprędzej dostać się do rodzinnej wioski, zbudowanej na palach nad brzegiem rzeki Kayau. Tutaj dopiero uspokajają się na tyle, aby opowiedzieć o straszliwym niebezpieczeństwie, którego cudem uniknęli.

Choć pusz- cza, otaczająca wioskę Daja- ków jest wielka i gęsta, nowiny przenikają przez nią z nadzwyczajną szybkością. Wkrótce o straszliwym stworze dociera na wybrzeże, nazajutrz znana jest już na Jawie i radio przekazuje ją agencjom informacyjnym całej go świata: „Myśliwi widzieli na brzegu jeziora Hulu, w samym centrum wyspy Borneo, człowieka o wzroście około 6 metrów. Wielokrotnie wspomniano już o istnieniu olbrzymów w mało zbadanych puszczech Borneo”. Po „Yeti”, straszliwym człowieku śniegów, nowy olbrzym wkracza do współczesnej mitologii.



wa przeraźliwy okrzyk. Z twarzą wykrzywioną przerażeniem jeden z Dajaków wskazuje na brzeg jeziora, gdzie mający po stać ludzka ponadnaturalnej wysokości, o wielkim, sterzącym nosie. Ciało postaci pokryte jest rudy m owłosieniem. Na wyciągniętych ramionach dźwiga niezwykłe małe małpki. Trwa to jedną chwilę. Tajemnicza

gii. Nie ma jeszcze nazwy, na razie mówi się o nim jako o „ogromnym człowieku lasów”. Być może, iż tym olbrzymem jest po prostu małpa, należąca do rzadkiego gatunku „nosaczy”, która rzeczywiście z budowy swej nadzwyczaj przypomina człowieka. A strach i fantazja dodały parę metrów do jej wzrostu...

Odkrycie Nowego Świata



Santa Maria

jest aromatem podzwrotnikowych lasów. Nagle przesywa nocną ciszę wystrzał armatni — znak umowny. Siedzący na maszcie marynarz Pedro Triana ujrzał ląd Nowego Świata. Już nikt nie myśli o strachu i cierpieniach minionych dni. Każdy pragnie jak najszybciej stanąć na lądzie, dotknąć stopą twardej ziemi. Nowy zapal ogarnia żaloga. Żołnierze czyszczą broń, marynarze naprawiają odzież.

Admirał Kolumb, były tkacz z Genui, wpatruje się badawczo w ciemny brzeg; marzy — i wydaje mu się, że już widzi buddyjskie pagody, a obok na brzegu niezliczone statki hiszpańskie, załadowane rajskimi ziarnem (pieprzem) i innymi wonnościami. Uważa że noc z 11 na 12 października 1492 roku za wstęp do swego nowego życia, pełnego majątku i sławy. Nie przewiduje, że połączenie Europy z dalekim lądem jest końcem jego misji dziejowej. Odtąd przeżywać będzie nieprzerwany łańcuch niepowodzeń i klęsk. Klęska nawiedzi także mieszkańców odkrytych lądów.

Przy wschodzie słońca wprowadza Kolumb przedstawi cieli chrześcijańskiej Europy do kraju niewyczerpanych skarbów i cudów, do Indii; tak sądził i w to wierzył aż do śmierci.

Admirał i dwaj pozostali kapitanowie oraz notariusz królewski wsiadają do szalupy i dobijają do brzegu. Kolumb ubrany w miedzianą koleczkę i wspaniały purpurowy płaszcz, trzyma w ręku flagę Kastylii. Wyładowawszy oświadcza uroczyście, że w imieniu króla i królowej obejmuje wyspę w „prawne” posiadanie i daje jej nazwę San-Salvador.

Mieszkańcy „Indii” obserwują przybyszów zza drzew. Przyjazne gesty Kolumba szybko rozpraszają obawy tubylców. Powoli zbliżają się do białolichych bogów. Tubylcy są zupełnie nady, zarówno mężczyźni, jak kobiety. Wszyscy są pięknie zbudowani. Ciąła mienią się czerwienią i brązem.

Admirał rozdaje bezwartościowe upominki. Szczęśliwi po siadające dzwoneczków przywiązuja je do swoich prostych włosów i potraszają głowa, upajając się ich dźwiękiem. Nagie, kształtne kobiety zalotnie okręcają wokół szyi sznury różnokolorowych paciorków. Wtem spostrzegają marynarze, że niektórzy Indianie mają przecignięte przez nos cienkie paterczki ze złota. Od tej chwili rozpocznie się tragedia czerwonych.

Białe istoty opanowuje gorączka złota, lecz poszukiwania złotego metalu nie dają rezultatu. Nie znaleziono bogatych pokładów złota, ani srebra; znaleziono jednak inteligentnego niewolnika, który stanie się poszukiwanym przedmiotem handlu. Kobiety znajdują natomiast przymusowe miejsce w haremach marynarzy.

Serdeczność Indian dla białych znika szybko, przekształca się w nienawiść. Już w pierwszych dniach stycznia 1493 roku padają pierwsi tubylcy w walce z białymi. Krwi leją małe popłyną jeszcze bardzo dużo w ramach zaszczerpania kultury i cywilizacji białych bogów...

Z. R.

Siła przyzwyczajenia

Co znaczy siła przyzwyczajenia, wykazały doświadczenia przeprowadzone na zwierzętach. A oto niektóre z nich:

Byby żyły szereg miesięcy w akwarium. Pewnego dnia wpuśczone je do stawu. Stwierdzono, że kręca, się w miejscu. Ryby zachowywały się tak, jak gdyby w dalszym ciągu tkwiły między szklanymi ścianami akwarium.

Drapieżne zwierzęta, zamknięte w klatkach o powierzchni kilkunastu metrów kwadratowych, chodząc stawały łapy zawsze w to samo miejsce tak, że po pewnym czasie w podłodze powstają wyżłobienia.

Interesujące doświadczenie przeprowadzone w ZOO paryskim. Do klatki pantery wsadzono zająca, osłaniając go przed drapieżnikiem grubymi szymbami z mocnego szkła. Pantera rzuci-

ła się natychmiast na zająca i potłukła sobie łeb o szkło. Spróbowała jeszcze parę razy, po czym przestała się interesować szakiem.

Kiedy następnie szyby usunęto, pantera zachowywała się tak, jak gdyby zająca wcale w klatce nie było.

W innym zwierzęciu, podobne doświadczenie przeprowadzono z jaguarem. Również i tu drapieżnik usiłował początkowo rozzerwać zająca, gdy zaś mu się to nie udało, zrezygnował z darennych usiłowań i położył się spokojnie w kącie klatki.

Zając, po usunięciu szyby zbliżył się do jaguara, obwąchał go i — ułożył się między łapami drapieżnika do snu. Od tej chwili zwierzęta żyły jakoby w najlepszej zgodzie.

Mafia działa

Od wieków wisi nad słoneczną Sycylią, jak wielka gradowa chmura, strach, przed mafią. Bandytów działających w mafii byli długi czas faktycznymi władcami wyspy, terroryzując ludność. Ostatnio znów nastąpiła niepokojąca aktywizacja mafii, tym razem nie tylko na Sycylii, ale i na kontynencie — we Włoszech. Społeczeństwo włoskie jest poważnie zaniepokojone wzrostem liczby morderstw, kradzieży i szantażu.

Wiele dzienników przypuszcza, że naci rozgałęzionej

mafii prowadzą za Atlantyk, gdzie w USA przebywa kilku ważniejszych przywódców sycylijskich bandytów.

Centralną siedzibą mafii jest miasteczko Carleone, 80 kilometrów od Palermo, stolicy wyspy. W miasteczku tym rozszalała się ostatnio tzw. „wendetta” (czyli wzajemne mordowanie się bandytów), będąca jakimś nie wyjaśnionym przez policję aktem zemsty. Zginęło już w tajemniczych okolicznościach 18 osób. Walkę z mafią utrudnia fakt, że policja boi się do prostu przy-

stąpić do energiczniejszego śledztwa, gdyż mafia nie cofa się przed żadnym morderstwem. Ludność Sycylii, mimo że terroryzowana przez mafię, zachowuje jakiś barbarzyński patriotyzm, jak to określa się w Rzymie, i nie chce pomóc władzom w tropieniu przestępców. Sycylia bije więc w dalszym ciągu wspaniały rekord największej ilości morderstw na świecie i najmniejszej ich wykrywalności.

Kiedy nagle zmarł jeden z najbogatszych i najenergiczniejszych ludzi Ameryki, Mike

PIOWO

Czas jest najlepszym lekarzem i leczy najdotkliwsze rany, ale... w tym wypadku nie miał

wierzy tym dementi, a całe Hollywood aż hucało z oburzenia z powodu romansu tej pary, którego ofiarą jest żona Fishera, lubiana gwiazka hollywoodzka, Debbie Reynolds (na fot. bohaterowie skandalu).



D. REYNOLDS

Todd, jego żona, sławna Elizabeth Taylor wydawała się niepokieszona.



E. TAYLOR

z pacjentką wiele kłopotu. Już kilka razy zamentowano plotki na temat pięknej Liz i śpiewaka Eddie Fishera. Dziś już nikt nie

nio na kongresie w Meksyku.

Mrs Suzanne Williams kierowniczka kobiecego obozu treningowego, zorganizowanego w miejscowości St. Albans, w Anglii w związku z przygotowaniem do mistrzostw lekkoatletycznych Imperium Brytyjskiego, poleciła otoczyć teren obozu ogrodzeniem wysokości 2,10 m. Powód: brytyjski rekord w skoku wzwyż mężczyzna wynosi 1,98 m.

Amerykanie, państwo Readdy, zaprzęgni odbyć wraz z nowonarodzone dziecko podróż auto-stopem. Pewien właściciel samochodu zgodził się zabrać całą trójkę. Po przejechaniu 50 km wóz zatrzymał się. Z niemowlęciem na ręku wysiadł z niego kierowca — państwo Readdy pojechali dalej. Auto tak przypadło do gustu 23-letniej matce, że... zaproponowała w zamian za nie własne dziecko. Chociaż właściciel auta zgodził się na tę osobliwą zamianę, transakcja nie znalazła uznania w oczach władz, a podróże państwa Readdy zakończyła się na posterunku policji amerykańskiej.

Meteor który rozbił 220 mln ton skały

Jednym z największych odłamków wielkich światów międzygwiazdowych jest meteor, jaki spadł w Ameryce Półn. w stanie Arizona.

Grobem meteoru stał się obrzydliwy krater, którego głębokość wynosi 180 m. Stoki jego zbiegają się do wnętrza nader stromo. Wapienne ściany nakrapiane są ciemno-rudymi śladami żelaza. Znalezione w kraterze ułamki wykazują w swym składzie 94 proc. żelaza, zaś pozostałe 6 proc. stanowią nikiel, węgiel, fosfor, kobalt i siarka.

Obwód krateru wynosi 5 km. Brzegi i zewnętrzne jego stoki pokryte są odłamkami piaskowca i wapienia, które na skutek silnego zderzenia z meteorem zostały wyrzucone z głębi krateru aż na brzeg. Obliczono, że uderzenie meteoru rozbiło ok. 220 milionów ton skały. Na przestrzeni ok. 8 km znajdują się liczne cząstki żelaza, pochodzące z rozprysniętego odłamka wszechświata.

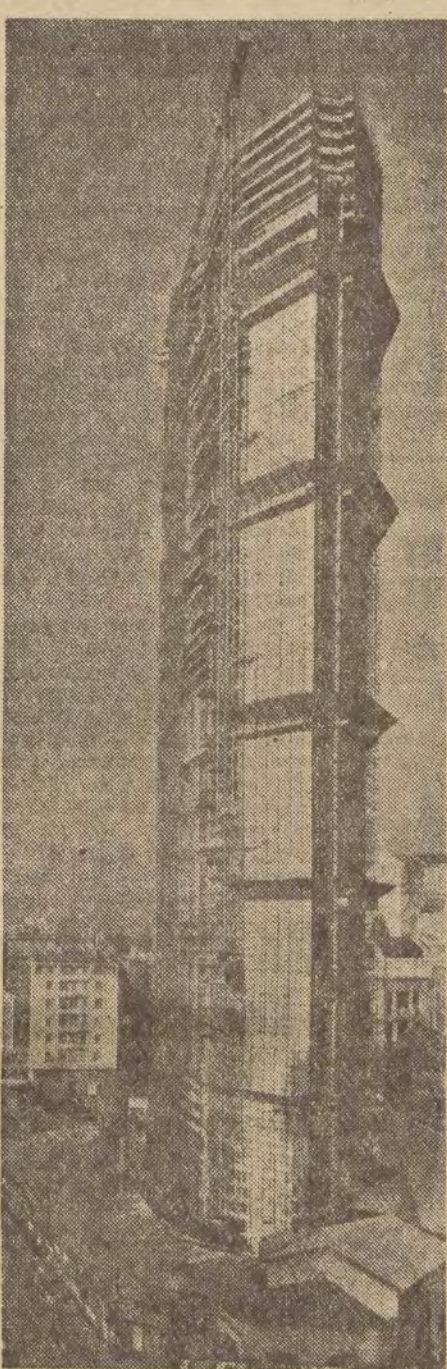
M.O.D.A

DZIS FRYZURY!



Obecna moda, nie tylko w stroju, ale również i fryzurze opiera się na modzie z okresu dyktatoratu i cesarstwa. A więc: rozbudowana góra fryzury,

często podtrzymywana przez paski nad czołem z przodu i z tyłu. Krótkie włosy swobodnie opadające na twarz. Fryzura bar dzo kobieca i młoda.



Kolos z żelbetonu

Mediolan niepostrzeżenie wyrasta na Nowy Jork „starego świata“.

Jeden po drugim wznoszą się drapacze chmur, upodabniające do miasta do oceanicznego giganta.

Ten strzelisty wieżowiec zbudowany w ciągu ostatnich dwóch lat, góruje nad wszystkimi pozostałymi. Przewyższa on nawet słynną kolońską katedrę i uważany jest za najwyższą żelbetonową budowlę Europy.

dobry żant = TYNEFA WART

Przeżyłem dzisiaj straszny koszmar! — opowiada Kowalski swoim kolegom biurowym. — Śniło mi się, że po rozbiściu statku znalazłem się na bezludnej wyspie z Marilyn Monroe i Ava Gardner.

Jeden z chłopców powiedział, że jestem zupełnie podobny do tatusia!

Rzecz dzieje się w Ameryce. — Pani władza — wola o burzonoj szofer do policjanta, którą spisuje mu protokół. — Jestem zupełnie w porządku. Miałem pierwszeństwo przejazdu, kiedy ten człowiek wyjechał z bocznej ulicy i zderzył się ze mną. A jednak pan chce ukarać nie jego, a mnie!

— No i co mu odpowiedziałeś? — Co mogłem mu odpowiedzieć? Jest o wiele większy i silniejszy ode mnie!

— Bo pan jest winny — odpowiada spokojnie policjant, spisując nadal protokół. — Ale dlaczego ja? — Drogi panie — wyjaśnił policjant — burmistrz tego miasta stęczyka jest ociem człowiekiem, z którym się pan zderzył, brat jego jest moim bezpośrednim zwierzchnikiem, a ponadto kocham się w jego siostrze!

— No, Adasiu, zgadnij co bym zrobił odubis mi teraz powiedział, że chętnie chodzisz do szkoły?

Chłopczyk wraca ze szkoły z niezwykłe zafrasowaną miną.

— Proszę więc regularnie używać przepisanych lekarstw! — radzi lekarz pacjentowi. — Ale jeśli pan chce wyzdrowieć, proszę przede wszystkim zaprzestać gry na saksofonie! Pacjent wychodzi. Za intrigaowana pielęgnarka zapytuje lekarza: — „Co ma wspólnego saksofon z jego zdrowiem?“ — „Z jego zdrowiem absolutnie nic, ale ten partacz jest moim sąsiadem“.



Hałas skraca życie...

Do szpitala w Kochanówce przywieziono 11-letniego chłopca Jerzego L. Nie mówił, nie przyjmował pokarmów — znajdował się w stanie kompletnej apatii. Cóż było tego przyczyną? Okazało się, że objawy te wystąpiły u chłopca po raz pierwszy, kiedy znajdował się na koloniach. W czasie zabawy jeden z chłopców dokuczył Jurkowi. Dowiedziawszy się o tym ojciec Jerzego w jego obecności skarcił kolegę. I wtedy Jurczek zachorował po raz pierwszy. Któregoś dnia po przyjeździe do Łodzi znowu usłyszał krzyk ojca. Choroba powróciła. Trzeba było całej kuracji w szpitalu, m. in. stosowania narkoanalizy, aby chłopiec powrócił do zdrowia.

również i takiego pacjenta, który kompletnie zalał się psychicznie na skutek hałasliwego otoczenia w nowym mieszkaniu. Chociaż mieszkanie to posiadało wygodę, było duże i słoneczne, biegał o przeprowadzenie go do starego, o wiele gorszego mieszkania, znajdującego się jednak w spokojnej dzielnicy poza miastem.

również sprawcą nadciśnienia, a nadciśnienie jak wiadomo, skraca życie. Nadmierny hałas prowadzi szczególnie u ludzi wyczerpanych, do schorzeń systemu nerwowego, objawiających się częstymi bólami głowy, zwiększoną pobudliwością itp. Szczególnie szkodliwy jest hałas przerywający człowiekowi sen. Kto wie czy nie lepsze były w związku z tym dawne budziki, które przerywały sen miłą melodią?

Najszybsze zdjęcie

W USA sfotografowano proces „wybuchu“ druczka (patrz — zdjęcie) o grubości 0,025 mm pod działaniem wyładowania elektrycznego o ogromnej sile. Jest to najszybsze zdjęcie w świecie; dokonano go w 5/1.000.000.000 ułamka sekundy.

Ciesza Jeczy — znana to prawda. Spokój jest biał samem dla całego ustroju. Przeciwnie hałas — atakuje nasz system nerwowy. Szczególnie wrażliwi na hałas są chorzy. Przesuwane stoliki w salach szpitalnych, skrzypiące sprzężyny w łóżkach, odgłos kroków na korytarzach czy przejeżdżające tramwaje za oknami, bardzo drażnią chorego. Denerwują go niejednokrotnie nawet niezbyt głośne dźwięki płynące z głośnika radiowego zainstalowanego w sali. Toteż obsługa szpitalna powinna starać się jak najbardziej eliminować takie hałasy.

ostatnio w Poznaniu powstał Komitet do Walki z Hałasem. Współpracuje z nim wielu naukowców, lekarzy, fizyków, konstruktorów. Na warsztacie Komitetu znajduje się sporządzenie mających na celu eliminowanie hałasu z życia miasta.

Łódź jest miastem na pewno nie mniej hałasliwym od Poznania. I łódzki Komitet do Walki z Hałasem małby więc duże pole do popisu.

W komitecie powinni znaleźć się również urbanisci i architekci oraz lekarze różnych specjalności. Chodzi bowiem przede wszystkim o to, aby budynki mieszkalne szkolne, szkoły i uczelnie odrodzić od hałasliwych obiektów przemysłowych czy sportowych.

Praktyka życia codziennego wykazuje, że nawierzchnia stosunkowo „cichą“ jest asfalt na pokładzie zwirowym. Takich ulic powinno być wiecej w mieście jak najwięcej. Chodziłoby też o stosowanie przy budowie nowych bloków mieszkalnych materiałów izolacyjnych np. pianobetonu między ściankami, płyt pilśniowych między stropami oraz urządzeń pochłaniających dźwięki przy oknach. Szczególnie należałoby zwracać uwagę na wprowadzenie takiej izolacji przy budowie nowych obiektów szpitalnych. Jak dotychczas niestety rzadko kiedy o tym się pamięta.

Nauka przyrzeka, że w niedalekiej przyszłości do walki z hałasem użyte będą specjalne głośniki eliminujące go zupełnie. Do tego czasu jednak trzeba przy pomocy dostępnych środków starać się pomniejszać hałasy miasta.

WACŁAWA KASPRZAK

Rozrywki UMYSŁOWE

KRZYŻÓWKA

1	C	E	Z	4	B	S	A	8	7	8	9
10	A					11					12
13	B				14			15			
		16				17				18	
19					20						
22			23				E			24	L
27	28										
31					32			33			34
35	G	A	R	E							
38					39						

Cześć pasieki. 26. Święta księga islamu. 28. Odłam lodu, pływający na rzecze. 27. Człowiek bezkrytycznie wielbiący pozory. 29. Miano, imię. 31. Siewiera o dwóch ostrzach. 33. Termin spirytystyczny. 34. Niedopalony kawałek świecy. 37. Zna jest z zielonego wzgórza. 38. Wykonawca plastycznie pewne przedmioty z wosku, gipsu, metalu (np. dzwony). 39. Drzewo liściaste.

PIONOWO: K. Tyran dawnej Rosji. 2. Może być zębowa, może być używana do zdobienia i malowania różnych przedmiotów np. twojego kredensu. 3. Lilia nłowa. 4. Kraj w Azji. 5. Skróć podziemną organizację w czasie II Wojny Światowej. 6. Toczenie się. 7. Krzew rosnący nad Morzem Śródziemnym (korzeń i liście używane są w farbiarstwie i garbarstwie). 8. Gatunek śledzia. 9. Koronkowa, biała lub czarna pelerynka, noszona przez Hiszpanki. 12. Woda stale płynąca. 14. Drzewo liściaste. 17. Kraj na Bliskim Wschodzie. 19. Gatunek papieru. 20. Zmarły śmiercią niezwykłą. 23. Katedra prawosławna. 24. Jedna z dziedzin Muz — opiekuńcza astronomii. 25. Grzebać w ziemi, ryc. 26. W fizyce energia wypromieniowana przez atom lub drobinę. 28. Część ciała. 30. Potrawa mięsna lub galazka o owocach szlachetnych w szczepionej w dzikce. 32. Przyrząd gimnastyczny. 34. Rzeka w Polsce. 36. Litera fonetyczna.

POZIOMO: X Stan bezczynny i stosowny w danej chwili postępowanie. 19. Okrzyk publiczności na koncercie. 20. Przestrzeń dostępna oku z jakiegokolwiek punktu. 22. Egipski bóg ocm. 16. Część domu. 18. Roz-



Bez słów

Między godz. 18 a 21 nie włączać prądożerczych maszynek

Coraz częściej ostatnio nasi czytelnicy skarżą się na liczne przerwy w dopływach prądu w różnych dzielnicach miasta. Przerwy te powstają zazwyczaj w godzinach wieczornych między godz. 18 i 20. Ponieważ są to nieoczekiwane wyłączenia prądu elektrycznego, zaskakują one mieszkańców miasta i oczywiście w wielu wypadkach utrudniają pracę fabryk i stają się uprzykrzeniem odbiorców prądu.

W tej sprawie zwróciliśmy się z prośbą o wyjaśnienie do inż. Snawackiego, kierownika działu ruchu Łódzkiej Elektrowni.

Okazuje się, że Elektrownia nie wyłącza ostatnio nigdzie prądu. Wyłączenia następują automatycznie. Przed zbyt dużym obciążeniem bronią się kable i automat wólczas wyłącza prąd. W języku fachowym mówi się „wyskakują korki” na podstacjach. Następuje to przeważnie w godzinach między 18 a 20, to jest o zmroku, gdy w danej dzielnicy czy pewnym rejonie zbyt wiele osób używa równocześnie wszelkiego rodzaju maszynek elektrycznych, grzejników itp., które, jak wiemy, są największymi pożeraczami prądu. Te wyłączenia następują tylko w dzielnicach o napięciu

120 volt. W tych rejonach Łodzi, gdzie Elektrownia przeszła już na napięcie 220 volt, tego rodzaju wyłączeń nie ma.

Jakie jest więc wyjście z tej kłopotliwej sytuacji?

Jedno i jedyne — oświadczył nam inż. Snawacki. — Między godz. 18 a 20 użytkownicy prądu elektrycznego posiadający napięcie 120 volt powinni do minimum ograniczyć używanie „prądożerczych” maszynek, grzejników i żelazek. Jest to możliwe. Praktyka bowiem wykazuje, że gdy automatycznie wyłącza się światło, a po kilkunastu minutach próbuje się podłączyć z powrotem, wówczas „korki nie wyskakują”. Oznacza to, że użytkownicy zorientowali się w sytuacji, wyłączając maszynki elektryczne. Wówczas przerwy nie są przeciążone i można już dostawiać prąd normalnie.

Tak więc we własnym, dobrze zrozumianym interesie nie chcąc być pozbawionym prądu, nie włączajmy w miarę możliwości grzejników, żelazek, kucharek elektrycznych wieczorem, między godziną 18 a 21. W dzielnicach gdzie nastąpi zmiana napięcia ze 120 na 220 volt, zmora ta minie bezpowrotnie. (sk)

Jubileuszowy KONKURS filatelistyczno- pocztowy

Z okazji 400-lecia istnienia poczty „Dziennik Łódzki”, Polski Związek Filatelistyczny i Wojewódzki Zarząd Łączności ogłaszają konkurs. Wystarczy odpowiedzieć trafnie na 10 pytań, załączając kupon i przesyłać do redakcji (ul. Piotrkowska 96) zaznaczając na kopercie „Konkurs filatelistyczny”.

Pośród uczestników konkursu, który trafnie odpowiedzą na wszystkie pytania, rozlosujemy szereg cennych nagród, a mianowicie: Nagrody Polskiego Związku Filatelistów: Arkusik Wystawy „Warszawa 1957”, 2 klasery ze znaczkami 1957 roku, Album 2-tomowy znaczków ZSRR, Luksusowy album znaczków PRL, 2 katalogi znaczków polskich 1880—1957, 10 zestawów znaczków PRL w klaserach, Album znaczków węgierskich.

Nagrody Państw. Przedsiębiorstwa Filatelistycznego: 2-tomowy klaser do znaczków PRL, Album 2-tomowy znaczków ZSRR.

Nagrody Wojew. Zarządu Łączności — wydania albumowe.
Nagrody „Dziennika Łódzkiego” —teczka skórzana i portfel skórzany.

PYTANIA KONKURSOWE

- 1 W którym roku wydano pierwszy polski znaczek pocztowy?
 - 2 Nazwa wychodzącego obecnie w Polsce pisma filatelistycznego.
 - 3 Nazwiska bohaterów pierwszej serii PRL?
 - 4 Jakie zwierzęta przedstawia seria polskich znaczków z roku 1954?
 - 5 Gdzie i kiedy nasi pocztowcy bronili bohaterów honoru Polski i swego warsztatu pracy?
 - 6 Jak brzmi nadruk na znaczku wydany do roku 1939 dla poczty polskiej w Gdańsku?
 - 7 Z jakiej miejscowości i z jakiej okazji wyruszył historyczny dyliżans pocztowy?
 - 8 W jakiej organizacji zrzeszeni są filatelisci polscy?
 - 9 Jakie przedsiębiorstwo państwowe skupuje „na sówkę” polskich znaczków pocztowych?
 - 10 Data obchodu II Międzynarodowego Tygodnia Pisania Listów oraz Dnia Znaczków w 1958 r.?
- UWAGA! TERMIN ODPOWIEDZI NA PYTANIA KONKURSOWE DO DN. 25. X. BR.

„Cudowne dziecko”



Warszawa przeżywała niemal sensację muzyczną. Polskę odwiedził Roberto Benzi, młody, 21-letni, utalentowany (i bardzo przystojny) dyrygent włoski, którego Polacy znają dobrze z dwóch filmów: „Preludium sławy” i „Głos przeznaczenia”.

Artysta nie mógł przyjechać na festiwal „Warszawska Jesień” i dlatego odwiedził Polskę w późniejszym terminie. Niestety, tylko Warszawę i tylko na dwa koncerty: koncert szkolny (czwartek, 16 bm.) w Filharmonii Narodowej i inaugurację sezonu jesienno-zimowego 1958-59 w Filharmonii Narodowej (piątek, 17 bm.). Mieszkańcy innych miast musieli zadowolić się wysłuchaniem transmisji radiowej koncertu. (woj)

Jednomysłny projekt

Należy wybudować gmach dla szkoły muzycznej

Trudności lokalowe Liceum i Podstawowej Szkoły Muzycznej, mieszczących się przy ul. Jaracza niejednokrotnie już poruszane były przez nasze pismo: od lat też intrygują i niepokoją one szerokie masy naszego społeczeństwa.

Znalazło to też swoje odbicie na piątkowym posiedzeniu Dzielnicowego Komitetu Fron-

tu Jedności Narodu Łódź - Śródmieście.

Wysunięto kilka projektów uczczenia Tysiąclecia istnienia Państwa Polskiego przez dzielnicę Łódź - Śródmieście. Dyskusja, w której udział wzięli m. in. przewodniczący Dzielnicowego KFJN prof. J. Rączaszek oraz kierownik Wydziału Kultury R. Stefanowicz, była bardzo gorąca. Ostatecznie wysunięto (jednomysłnie) projekt, aby uczcić Tysiąclecie przez wzniesienie budynku, w którym pomieściłaby się Podstawowa Szkoła Muzyczna, Liceum Muzyczne i przedszkole, z tym, że opróżniony lokal przy ul. Jaracza oddany zostanie na mieszkania.

Naszym zdaniem słuszny projekt ten przedstawiony zostanie do rozpatrzenia szerszemu ogółowi na zebraniu, które w poniedziałek o godz. 16 w sali Prezydium Rady Narodowej (Piotrkowska 104) organizują: Dzielnicowy Komitet FJN Łódź - Śródmieście wraz z Kom. Dzielnicowym PZPR i Prez. Dzielnicowej RN Łódź - Śródmieście. (M)

- Wybory nowej sztalowej „Miss”
- Tajemnica tunelu
- Nocne rodaków powroty
- Patysiak się wylamał
- Sport na weselo — to tylko część tego, co znajdziecie w nowej „KARUZELI” 16 STR. — 1 ZŁ.

KIEDY zniknie zle pieczywo z „Giganta”

Mieszkańcy dzielnicy Polesie w Łodzi mają utrapienie z piekarnią „Gigant” przy ul. Artyleryjskiej. Nie dlatego, że piekarnia ta swoimi dymami, czy wycieczkami zatrąwa życie okolicznej ludności, gdyż jest na wskroś nowoczesna, ale całkiem po prostu dlatego, że od miesięcy wypieka bardzo zle pieczywo.

Nie pierwsza to już skarga mieszkańców Polesia (i tych wszystkich, którzy kupują w sklepach, gdzie dostawę ma „Gigant”) na nie dopieczone bułki, na nie wyrosnięty chleb, na zdeformowane pieczywo.

Wczoraj do naszej redakcji zgłosił się przedstawiciel Dzielnicowego Komitetu Frontu Jedności Narodu — Polesie, który zademonstrował „wystawę” angielski i bułek pochodzących z „Giganta”. Jesteśmy przekonani, że gdyby zobaczył te „okazy” dyrektor „Giganta” — największej w Łodzi piekarni, zarumieniłby się ze wstydu lub byłby ze złości tak biały jak parę nie dopieczonych bułek.

Zwracał się do nas również przewodniczący DRN — Polesie mgr T. Zatośniański. Już nie można sobie dać rady — podkreślał mgr Zatośniański — z jakością pieczywa wypiekanego przez „Gigant”. Skierowaliśmy „ks” pism, odbyła się narada w „Gigancie”. Przyrzeczono poprawę, ale tylko na przyrzeczeniach się skończyło.

Te wszystkie kłopoty, skargi pisemne i narady muszą się wreszcie skończyć. Piekarnia „Gigant” jest najlepiej technicznie wyposażonym obiektem tego typu w Łodzi i tylko od dbałości jej personelu i kierownictwa zależy, by codziennie do naszych sklepów nie dostarczano tysięcy kilogra-

mów nie dopieczonych kalcedonów, spieczonych bułek, lub połamanych chlebów. Od dyrektora Łódzkiego Zakładów Piekarniczych domagamy się sta nowszej interwencji i przedsięwzięcia odpowiednich kroków. Już w żadne obietnice polityki pracy „Giganta” nikt w Łodzi, niestety, nie wierzy. (Z. S.)

Z ukosa W obronie naszych nerwów...

Od rana do wszystkich mieszkań i instytucji położonych wzdłuż ulicy Piotrkowskiej uciśniętą się szła starodawną trybiką pocztową: tra-ta-ta-ta. Usłyszany po raz pierwszy, przyjemny dla ucha i oryginalny dźwięk, wywoływał zainteresowanie mieszkańców i przechodniów, którzy wychylając się z okien i przystając na ulicy słuchali następującej po nim historii Poczty Polskiej, je lietoni Wiecha, a nawet (!)... muzyki rozrywkowej. Jednak gdy w przeciągu następnego kilku godzin sygnał wraz z dodatkami powtarzał się w niewielkich odstępach czasu, kilkanaście razy nawet ludzi o tzw. „szalonych nerwach” — zaczęło to denerwować. Tak np. do pracowników naszej redakcji docierała dźwięki trybiki, historii poczty i... muzyki nie tylko z postawionego na przeciwko Piotrkowskiej 96 megalofonu, ale i ze znajdujących się w promieniu kilkunastu metrów megalofonów przy Klubie MPiK, przy Piotrkowskiej 102 i przy kawiarni „Egocytyczna”.

Pytamy się kilku osób z Zarządu Łączności, działu megalofonizacji i działu radiofonizacji — czy tak być musi? I do kiedu?

— Musi. Bo... to tradycja i... zarządzenie Ministerstwa Łączności. Dalej dowiadujemy się, że na razie takich megalofonów jest tylko siedem, ale już w ciągu najbliższych godzin będzie ich więcej... I tak aż do 22 bm., to znaczy, do dnia w którym Poczta Polska obchodzić będzie 400-lecie swego istnienia.

Cieszymy się z tego święta. Naprawdę. To bardzo ładnie, że Zarząd Łączności chce je uroczystie obchodzić. Ale blagamy — nie kosztujmy naszych nerwów, uszu i pracy. Czy jest właściwe ustawienie głośników akurat w tym miejscu i tak blisko siebie? Przecież w tym punkcie Piotrkowskiej mieści się najwięcej instytucji, którym przeszkadza to bar dzo w pracy. Poza tym nie walno tutaj się grupować. A wiecie, kto ma tego słuchać i kiedy? Może by ustawić megalofony gdzieś indziej? Na placach, w parkach, może puścić je tylko w niedziele, kiedy instytucje nie pracują? (t. d.)

Tajemnica ginięcia materiałów budowlanych w Elektrociepłowni wyjaśniona

Od dłuższego czasu Komenda Dzielnicowa MO Ruda gromadziła wiadomości o dokonywaniu systematycznych kradzieżach materiałów budowlanych w Elektrociepłowni.

W dniu 8 bm. o godz. 14 ppoc. Tomczak i chorąży Kalinowski z tejże komendy zatrzymali płat formę wyjeżdżającą z Elektrociepłowni. Wóz konny prowadzony przez Jana Smulika (zam. Rynek Bałucki 6) wypełniony był śmieciami, a pod nim ukryto deski. Okazało się, że transport drzewa odbywał się na „pościele” Jana Legockiego i Wacława Stolarczyka — pracowników Elektrociepłowni.

W czasie rewizji przeprowadzonej w Bedoniu pow. Łódź — miejscu zamieszkania Legockiego, gdzie Smulik miał zawieszoną deskę, znaleziono materiały budowlane wartości około 3 tys. zł. Ponadto znaleziono materiały również pochodzących z Elektrociepłowni, Legocki wyko rzwał do pokrycia dachów szkoły i swojego domu.

Postanowieniem Prokuratury Legocki i Stolarczyk zostali aresztowani. (st)

Z MIASTA w kilku zdaniach

Spotkanie z min. Bienkowskim

Komitet Łódzki PZPR zawiadamia aktyw partyjny, że zapowiadane spotkanie z ministrem oświaty tow. Władysławem Bienkowskim odbędzie się 29 bm. o godz. 16 w sali KŁ PZPR (Al. Kościuszki 107, IV piętro). Na spotkaniu tym min. Bienkowski wygłosi odczyt pt. „Problemy laicyzacji społeczeństwa w Polsce”. Wstęp za zaproszeniami.

Naturalna regulacja urodzin

to tytuł odczytu, który wygłosi st. as. AM dr med. Włodzimierz Fijałkowski w dniu 29 bm. o godz. 18 w Łódzkim Domu Kultury, przy ul. Traugutta 18. Wstęp wolny.

Likwidacja automatyzmu

We wtorek, 21 bm. o godz. 18 w świetlicy Centralnego Zarządu Włókien Łykowych — ul. Sienkiewicza 9 (parter) pracownik Woj. Oddziału NBP Wacław Słonina wygłosi odczyt na te-

mat: „Likwidacja automatyzmu w dostawach i usługach”.

Kukułeczka dziś w ŁDK

79 cotygodniowe ciągnięcie „Kukułeczki” odbędzie się 19 bm., o godz. 11 w Łódzkim Domu Kultury w Łodzi (ul. Traugutta 18).

Uwaga, inwalidzi pracy

Związek Inwalidów Pracy w Polsce — Oddział w Łodzi zawiadamia swoich członków, że od dnia 25 października 1958 r. w godz. od 9 do 14 w lokalu związku przy ul. Wigury 4-6 odbywać się będzie przedłużanie legitymacji członkowskich i tramwajowych na rok 1959.

Zapobiegaj pożarom!

Ważnym elementem w zapobieganiu pożarom jest... (t. d.)

HARCERZE

będą sprzedawać świeczki i lampki nagrobkowe

Zbliża się Święto Zmarłych. Jak co roku MHD-Chemia przygotowała do sprzedaży większe ilości świeczek, lampek nagrobkowych, które sprzedawane są we wszystkich sklepach brzożnych tej dyrekcji.

Niezależnie od tego podobnie jak w roku ubiegłym harcerze łódzcy prowadzić będą 1 i 2 listopada przy cmentarzach łódzkich i na większych arteriach obnoszą sprzedawanie świeczek nagrobkowych.

W zeszłym roku z akcji tej dochód harcerstwa wyniósł około 10 tys. zł. W tym roku przewiduje się przy zainteresowaniu większej ilości drużyn harcerskich dochód w wysokości 20 tys. zł. Sumy te przeznacza harcerstwo na urządzenie obozowisk letnich. (t)

KUPON

Imię: _____
Nazwisko: _____
Adres: _____

WAZNE TELEFONY

Pogot. Miłczyński 253-33
Pogot. Ratunkowe 404-41
Straż Pożarna 98
Kom. Miejska MO 292-22
Miejski Ośr. Infor. 359-15
Pryw. Pomoc Lek. 555-55
Pryw. Pogot. Dziec. 300-00

TEATRY

TEATR NOWY (Wieckowski 15) g. 15 „Kram z piosenkami” g. 19.15 „Dom kobiet” 20.10 nieczynny
TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 16.19 „Polleja” 20.10 Program jak wyżej g. 19.15
OPERETKA (Piotrkowska 24) g. 19.15 „Bal w Savoy” 20.10 nieczynny
TEATR IM. JARACZA (ul. Jaracza nr 27) g. 15 „Wesela” g. 19 „Majatek albo imię” 20.10 „Majatek albo imię” g. 19

MUZYKA

MUZEA
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFICZNE (Pl. Wolności 14) - czynne g. 11-18. 20.10 nieczynne
MUZEUM SZTUKI (Wieckowski 36) czynne g. 10-16. 20.10 nieczynne
KINA
(W nawiasach podajemy kategorie kin)

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA lub technika z praktyką w budownictwie mieszkaniowym na stanowisko starszego inspektora w dyrekcji oraz techników budowlanych na stanowiska inspektorów technicznych w administracjach domów mieszkalnych zatrudni natychmiast Miejski Zarząd Budynków Mieszkalnych Łódź-Chojny. Zgłoszenia przyjmuje sekcja kadry, ul. Parkowa 2-4, pokój nr 5. 7070-K
KIESZLARZY wysoko wykwalifikowanych względnie młodych konstruktorów zatrudni Biuro Konstrukcyjne Przemysłu Papierniczego w Łodzi, ul. Suwalska nr 25-27.
KALKULATORÓW ze średnim wykształceniem technicznym, cieśli, zdunów, murarzy, tynkarzy, pomocników i robotników nie wykwalifikowanych do prac remontowych na terenie Łódź - Ruda zatrudni natychmiast Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 6 w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje dział kadry MPR-B nr 6, ul. Towarowa nr 75-79, p. 32, i Grupa Robót, ul. Świętojańska 8 i Wólczajska 251. 7098-K
KIEROWNIKA adm.-transp. (energicznego) posiadającego przynajmniej wykształcenie średnie oraz znajomość z zakresu administrowania domami mieszkalnymi i znajomość zagadnień transportowych. Magazyniera art. technicznych posiadającego kwalifikacje technika lub inżyniera mechanika ze znajomością prowadzenia biura magazynowego (požadana praktyka na odcinku pracy magazynowej), śrubowników, przykręcaaczy, brakarzy, dozorców ochrony, portierów-rewidentów, podbielarzy, robotników transportowych, robotników magazynowych, oraz uczniów powyżej 18 lat na przedziałnie wózka - zatrudni natychmiast ZPW im. M. Kasprzaka w Łodzi, ul. Łąkowa 11. 7121-K
MONTERÓW i pomocników monterów na wod.-kan., c. o. i gaz, 2 spawaczy z uprawieniami, tynkarzy, murarzy, pomoc murarską, cieśli, robotników nie wykwalifikowanych oraz 4 sprzątaczy na budowę zatrudni od zaraz Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego nr 3, ul. Goplańska 28 (Bałuty). Dla zamiejscowych dobrze wyposażony hotel robotniczy. 7128-K
SPAWACZE z uprawnieniami i ślusarze hydrauliccy potrzebni. Zgłoszenia przyjmuje w godz. od 8 do 15 Zakład Sieci Ciepłej, Łódź w Budowie, ul. Różana 13. 7142-K
FORMIERNI, 1 rdzeniażarza na metale kolorowe, 1 brzdadzistę na obróbkę wiertowa, elektryka na konserwację silników i urządekownika na konserwację podwózkowego przyrządu oraz robotnika podwózkowego przyrządu oraz Łódzkie Zakłady Metalowe P. T. nr 2 w Łodzi, Armii Czerwonej 43. Reflektuje się na siły wysoko kwalifikowane. 7145-K

GO? GDZIE? KIĘDY?

14, 16, 18, 20. 20.10 Program i godziny jak wyżej
DWCOROWE (II - Dw. Kaliski) „Śruba Maryni” „Spacer po Bieszczadach” „Telewizja W-wa” „Czy wiecie...” 5-58” g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21. 20.10 Program i godziny jak wyżej
GDYNIA (II - Tuwima 2) Program dla najmłodszych: „Czarodziejska studnia” „Bajka o pieku” „Dwa prosiaczki” „Madrą koza” g. 10, 11, 12, 13, 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20.10 „Helena i mężczyźni” doz. od lat 13 g. 18, 20.15 „Helena i mężczyźni” g. 15.45, 18, 20.15
LACZNOŚĆ (III - Józefów 43) Poranek g. 11.30 „Monsieur Ripois” doz. od lat 18 g. 15.30, 17.30, 19.30, 20.10 nieczynne
MŁODA GWARDIA (II - Zielona 2) „Czołowiek w nieprzemakalnym płaszczu” doz. od lat 13 g. 18, 19, 20.10 „Czołowiek w nieprzemakalnym płaszczu” g. 15, 17.30, 20.10 - program i godz. jak wyżej
MUZA (II - Pabianicka 173) „5-ciu lenuchów” g. 11 „7-miu złodziei” doz. od lat 12 g. 16, 18, 20.10 „7-miu złodziei” g. 16, 18, 20
PIONIER (II - Franciszkańska 31) Poranek g. 10, 12 „Dolina pokoju” doz. od lat 12 g. 16, 18, 20.10 „Dolina pokoju” g. 16, 18, 20
POLONIA (premierowe - Piotrkowska 67) „Pożegnania” doz. od lat 18 g. 9.45, 12, 14.45, 16.30, 18.45, 21, 20.10 „Pożegnania” g. 15.30, 17.45, 20
POKÓJ (II - Kazimierza nr 6) Poranek g. 12 „Lecą żurawie” doz. od lat 18 g. 14, 15, 18, 20.10 „Lecą żurawie” g. 15, 18, 20
MAJA (II - Kilińskiego 173) „Dzieci partyzan” g. 14 „Klub kobiet” doz. od lat 15 g. 16, 18, 20.10 „Klub kobiet” g. 15.30, 17.30, 19.30
ROMA (II - Rzgowska 84) „Śniegowy listonosz” g. 11 „Lecą żurawie” doz. od lat 18 g. 16, 18, 20.10 „Lecą żurawie” g. 16, 18, 20

SOJUSZ (III - Nowe Złotno) „O kacze” doz. od lat 18 g. 15, 17.15, 19.30, 20.10 „Bosonoga” g. 15, 17.15, 19.30, 20.10
STUDIO (III - Bystrzycka 9) „Osiołek Magdany” g. 12 „Bosonoga” g. 15, 17.15, 19.30, 20.10 „Dorośli i dzieci” doz. od lat 14 g. 17, 19
STYLOWY (I - Kilińskiego 123) Poranek g. 11 „Cichy Don” - II seria doz. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15, 20.10 „Cichy Don” g. 15.45, 18, 20.15
SWIT (II - Bałucki Rynek) „Czarodziejskie dary” g. 11 „Cichy Don” - II seria doz. od lat 16 g. 15.45, 18, 20.15, 20.10 „Cichy Don” g. 15.45, 18, 20.15 - II seria
TATRY (II - Sienkiewicza 40) „Na plaży” doz. od lat 18 g. 13.30, 15.45, 18, 20.15, 20.10 g. 15.45, 18, 20.15
TATRY-LETNIE (premierowe - Sienkiewicza 40) „Wakacje z gangsterem” doz. od lat 12 g. 19 - kino czynne tylko w dni pogodne. 20.10 - program i godz. jak wyżej
WISLA (premierowe - Tuwima 1) „Popiół i diament” doz. od lat 13, g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45, 20.10 - program i godz. jak wyżej
WŁÓKNIARZ (premierowe - Próchnika nr 16) „Nocny patrol” doz. od lat 16 g. 9.30, 11.45, 14, 16.15, 18.30, 20.45, 20.10 - program i godz. jak wyżej
WOLNOŚĆ - remont
ZACHĘTA (II - Złotkowska nr 28) „Nie ma miejsca dla dzieł zwierząt” doz. od lat 7 g. 10, 12, 14 „Dach” doz. od lat 12 g. 16, 18, 20.10 - program i godz. jak wyżej
ODRA (Przedziałana 68) „Urlop w Wenecji” g. 15, 17, 19, 20.10 - program i godz. jak wyżej
POPULARNE (II - Ogrodowa 18) „Czarownice z Salem” doz. od lat 18 g. 17, 19.45 - seans zamknięty
PRZEDWIOSNIE (I - Zermorskiego 76) „Wolne miasto” g. 15.30, 17.45, 20

GARNIZONOWY KLUB OFICERSKI

„Dziwczyna z domu po praczego” doz. od lat 16 g. 18, 20, 20.10 nieczynne
Ważni! Repertuar sporządzono na podstawie komunikatu Okręgowego Zarządu Kin.
Przedsprzedaż biletów na 2 dni naprzód do kin: „Bałtyk”, „Polonia”, „Wisła”, „Włóknarz” - w Ośrodku Usług Filmowych, ul. Wigury 2 w godz. 12-16.
ZOO - czynne g. 9-17

Dyżury aptek

19. X.
Limanowskiego 1, Piotrkowska 25, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Gdańska 90, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Srebrzyńska 67, 20. X.
Piotrkowska 165, Narutowicza 6, Rzgowska 51, Wieckowskiego 21, Karłowicza 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 30.
AS Al. Kościuszki 48 pełni stale dyżury nocne.
DYZYURY SZPITALI 19 i 20. X.
Pokoje: Szpital Kliniczny im. Curie-Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15 - Chojny i Ruda, Szpital im. dr. H. Wolf, ul. Łagiewnicka 24-26 - Włocławek, Staromiejska, Śródmiejska, Szpital im. dr. H. Jordana, ul. Przyrodnicza 7-9 - Bałuty, Szpital im. M. Dąbrowskiego, ul. Krzemieniecka 5 - Polesie 19. X.
Chirurgia: Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Wólczajska 195.
Internia: Szpital im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22, III Klin.
Laryngologia: Szp. im. N. Barlickiego, ul. Kopcińskiego 22.
Okulistyka: Szp. MON ul. Zeromskiego 113 20. X.
Chirurgia: I Klinika Chirurg. ul. Wigury 19.
Internia: Szpital im. dr. Pirogowa, ul. Wólczajska 195.
Laryngologia: Szp. im. dr. Pirogowa, ul. Wólczajska 195.
Okulistyka: Szpital im. dr. Jonschera, ul. Miłkowska 14

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI
WILLE, domki, place, gospodarstwa w Julianowie obok Radiostacji poleca do sprzedaży i poszukuje do kupna Biuro Pośrednictwa Spółdzielni „Czystość” Piotrkowska 39, telefon 377-51 7135 k
WILLA jednorodzinna - wszelkie wygody, luksusowo, blisko Warszawy, przy kolejkę EKD - okazynie do sprzedania bez pośrednictwa. Wiadomość (grzecznościowo) Wanda Duszyńska Łódź, Narutowicza nr 85-13 tel. 216-04 godz. 8-10 20936
10 ha gospodarstwo, zabudowania wzdłuż rzeki zaraz lub częściowo na placu sprzedam. Aleksandrów, Armii Czerwonej 49 godziny 13 do 17 20784
4 ha gospodarstwo rolne z zabudowaniem i sadem owocowym pod Zgierzem na linii kol. Łódź - Łowicz - 10 minut od stacji kol. - wydzierżawie lub sprzedam. Oferty pisemne „21391” Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 21391 G
DOM dwurodzinny sprzedam tano Skrzywanca 22, m. 4 20798 G

SPRZEDAŻ

MASZYNE do szycia męska „Singer” kl. 31 sprzedam. Stan dobry, ul. Próchnika 20-23 21457 G
KAPLE białe kwadratowe sprzedam. Tel. 409-29 - Słocza 12 m. 10 20930 G
FUTRO nowe węgierskie berany oraz krajowe - sprzedam tano. Obr. Stalingradu 16-24 prawa of.
SAMOCHÓD nowoczesny małodrożny sprzedam. Obr. Stalingradu 59-13 tel. 325-49 21432 G
TCHORZO-freki wysokiej jakości cienne, rosie sztuki, po matkach krytych dziłkami tęczowymi, 3 trójki 6-miesięczne sprzedam. Rzewuski, Hołdowa w Głównie ul. Trakt Ziewaniński 1 tel. 99
DRUKARNIE tkanin z kompletnym urządzeniem sprzedam - wydzierżawie lub przyjmijemy wpisłki ka. - Oferty pisemne „20954” Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 20954
RADIO „Beethoven II” sprzedam. Zgierz Chelmy, Lipowa 9 Marzec

PRACA

GOSPODIA potrzebna. - Referencje konieczne. - Uniwersytecka 3 m. 4 od godz. 18 21216 G
POMOC domowa dochodząca potrzebna Sienkiewicza 20 m. 5 21118 G
OGRODNIK doświadczony (na wczesną wartywa) 2.000 metrów szkła, poszukiwany. (Pensja, utrzymanie, procenty). Zgłoszenia z życiorysem: Ponia Widy, Perzycy 76 ogrodnictwo 21303

LOKALE

CZTERY pokoje kuchnia, łazienka, gaz w śródmieściu - zamienie na dwa pokoje z kuchnią wszystkie wygody w śródmieściu lub w blokach. Oferty pisemne „21369” Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 21369

PUNKTY USŁUGOWE

które wykonują naprawy w zakresie: blacharskim, szklarskim, rymarskim, ładowania akumulatorów i wulkanizacji ogumienia
prowadzi
„SPOŁEM” ZAKŁAD TRANSPORTU I USŁUG TECHNICZNYCH
w Łodzi, przy ul. Próchnika 23, tel. 327-67 i Rzgowska 49, tel. 407-57
Usługi wykonywane są w terminie i solidnie.

KTO CHCE MIEĆ DOMEK

w 1959 roku?
może zapisać się jeszcze do Sp-ni „Przystań”, ul. Notecka 4-10 w godzinach od 7 do 9 w Rudzie Pabianickiej.
Zapisy te są uzupełniające do istniejącej listy. Termin przyjęć do dnia 22 bm.

JESIENNE WALNE ZGROMADZENIE

Rada Nadzorcza Chalupniczej Spółdzielni Inwalidów im. Harnama w Łodzi
zawiadamia, że w dniu 23 października 1958 roku o godz. 8 rano w świetlicy Sp-ni Pracy im. Lewartowskiego, ul. Próchnika 16 odbędzie się jesiennie walne zgromadzenie członków spółdzielni
RADA NADZORCZA.

W drugą bolesną rocznicę śmierci mojej ukochanej żony

S. + P.
ANNY SIEMINSKIEJ
odbędzie się dnia 22 października 1958 roku (środa) o godz. 9 rano w kościele św. Krzyża nabożeństwo żałobne, o czym zawiadamiam wszystkich bliskich i przyjacieli pamięci Zmarłej
MAŻ.

Dnia 16 października 1958 r. zmarł nagle, przeżywszy lat 55

S. + P.
MARIAN GAŁKIEWICZ
nasz najukochańszy mąż, ojciec i dziadek.
Wyprowadzenie zwłok nastąpi nam zwłok odbędzie się dnia 19 bm. o godz. 15 z domu żałoby przy ul. Armii Czerwonej 19 na cmentarz na Zarzewiu, o czym zawiadamiają zrozpaczone
ŻONA, CÓRKI I WNUCZKA.

W dniu 18 października 1958 roku po ciężkich cierpieniach zmarł w wieku lat 45 kochany mąż

S. + P.
TADEUSZ DZIERŻBICKI
Wyrowadzenie zwłok nastąpi w wtorek dnia 21 października 1958 roku o godzinie 15 z kaplicy cmentarnej przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamiają zrozpaczone
ŻONA I RODZINA.

GARAZ murowany w śródmieściu odstąpię.

Oferty pisemne „20899” Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96 20899

KUPNO

SCINKI watołiny wełnianej kupię. Pracownia koder Łódź, Zgierska 38

NAUKA

KURS tkactwa ręcznego organizuje Zakład Doskonalenia Rzemiosła, Łódź, Łąkowa 4 tel. 289-06

KURSY SAMOCHODOWE

amatorskie i zawodowe wszystkich kategorii - przedpołudniowe i wieczorne TKWP. Zapisy i informacje, Tuwima 15, godzina 8-20, tel. 297-48. Rozpoczęcie kursów zaw. kat. II - 15.X. amatorskiego przyspieszonego 20.X. br.

ŁÓDZKI Klub Motorowy LPZ

przyjmuje zapisy na kursy motocyklowe i samochodowo-motocyklowe przedpołudniowe i popołudniowe - ceny zniżone. Rozpoczęcie kursów 20.X. 1958 r. Informacji udziela i zapisy przyjmuje Łódzki Klub Motorowy LPZ, Piotrkowska 125, tel. 387-57 w godz. od 9 do 16

ZARZĄD Wojewódzkiego TKWP

podaje, że zajęcia klubowe konwersacyjne z języka angielskiego, francuskiego i niemieckiego rozpoczyna się 20 października. Bliskich danych udziela i zapisy przyjmuje sekretariat Klubu Lingwistycznego Piotrkowska 68 tel. 315-00 w godzinach 17 do 19 6795 k

LEKARSKIE

DR REICHER specjalista wenerologiczne, skórne, pęcherzowe (zaburzenia) 8-9, 16-19 Piotrkowska 14 18923 G
DR KUDREWICZ specjalista wenerologiczne, skórne, mozołciskowe 8-10, 14-16 ulica 22 Lipca 4 20552
KRENTGEN prześwietlanie klatki piersiowej, żołądka dr Baran, Piotrkowska 103 m. 12 codziennie
DR JADWIGA ANFOROWICZ, skórne, wenerologiczne, kobiece 15.30-19, Próchnika 8
DR WOJNO specjalista skórne, wenerologiczne, zaburzenia pęcherzowe, Nowotki 7 front 11-13, 17-19
DR med. CZYŻYKOWSKI specjalista wewnętrzne, reumatyczne 16-18 Gdńska 65a 19777 G

PISARZ DYPLOMATY

W historii zjawisko wcale nieodrodnione. Dyplomacją paraliżowali się: Dante, Petrarca, Boccaccio. Namyślnie oddawali się jej Stendhal. W dyplomatycznym fraku występował nasz pisarz: Breza, Pruszyński, Przybóś, Putrament. Ostatnio z placówki w Indiach powrócił znany literat Wojciech Żukrowski. Przeprowadziliśmy z nim wywiad.

— Jak się Pan czuł w „skórze”, przepraszam — fraku dyplomatycznego?

— Życie dyplomatyczne, niezliczone przyjęcia i rauty, które należą do obowiązków służbowych, są na ogół mało interesujące. Dają jednak możliwość kontaktów z elitą intelektualną. Niektórych kolegów najbardziej pasjonują rozgrywki zakulisowe, fakt, że są świadkami poczynań, których skutki ujawnia się dopiero w prasie. Tego rodzaju doświadczenia przydatne są pisarzom analitycznym typu Brezy. Mnie osobiście smoking, ten battle dress dyplomaty odgradzał raczej od świata i utrudniał w pewnym stopniu poznanie tych dziedzin życia, które mnie najbardziej interesują.

— Wyczytałem gdzieś zdanie, że dyplomata to porządny człowiek, wysłany za granicę po to, aby kłamać dla dobra swego kraju. Jakże jest pańskie zdanie na ten temat?

— Nasza rola nie jest koniecznie informowanie zainteresowanych, ale prostowanie sądów i przekazywanie tej prawdy, która daje pozytywny obraz naszego kraju. W praktyce wyglądało to tak. Informacje PAP docierające do Indii były spóźnione. Gazety, nawet sympatyzujące z nami, korzystają przede wszystkim z materiałów agencji zachodnich. A te opiera się na sensacji. Przykład: miejscowa prasa zamieściła wiadomość o ucieczce do Anglii dwóch polskich łodzi podwodnych. Jak wiadomo chodziło po prostu o manewry. Nasza rola polegała więc na sprostowaniu tej informacji. Często ograniczaliśmy się do komentarza. Dawało to dobre rezultaty.

— Pańskie wrażenie z pierwszego wystąpienia w charakterze dyplomaty?

— Dla Europejczyka jest szokujące przyjęcie bezalkoholowe, w trakcie którego wznosi się toasty... czystą wodą. Mówiąc nieważnie, nie ułatwia to bynajmniej kontaktów z ludźmi. Drugi szok, to strój dyplomatyczny gospodarzy: zresztą udrapowane prześcieradło, spod którego wygląda do pół uda obnażona nóżka. Kobieta w tym stroju wygląda przepięknie. U mężczyzny wygląda jakby był szokowany.

— W ubiegłych latach wyjeżdżał pan często w teren na tzw. wieczory autorskie. Czy ma pan zamiar kontynuować tę formę kontaktów z czytelnikami?

— Wyjechałem z innego kraju i wróciłem do innego. Polskę opuściłem na drugi dzień po wielkim wiecu październikowym na Placu Defilad. Przemiany, które dokonały się w tym czasie w kraju, zupełnie inaczej widzi się stamtąd. Aby je zrozumieć i ocenić, muszę mój kraj poznać na nowo. W pierwszym rzędzie odwiedzę tereny, z którymi jestem związany najbardziej emocjonalnie: Ziemię Odzyskaną.

CZY UMIEMY? TAŃCZYĆ?

— Proszę państwa, nie stukać obcasami, nie wojsko! Tak, tak, nie właśnie. Proszę się nie mylić — dwa obroty w prawo, krok zmienny, dwa obroty w lewo, zmianna... Proszę nie chwycić partnerki za łopatkę, to bardzo nieładnie, trzeba ująć ją w pasie. Proszę, w dalszym ciągu ćwiczyć walec angielskiego.

Zdaje się wam, że umiecie tańczyć, o Czytelniczko? Złudzenie! Gdybyście, tak jak ja, znaleźli się wczoraj na zajęciach Amatorskiego Klubu Tańca Towarzystwa, też byście zrozumieli, że nie nie potraficie. Zrozumieliście również, że znać tańca nie wystarczy. Że tajemki pięknego, estetycznego tańca towarzyskiego są po prostu niezgłębione. Że szarpać tancerkę w tańcu jest bardzo nieładnie i że nawet w rock and rollu jest to wcale niepotrzebne, że pięknie prowadzący partner nie ma prawa patrzeć ani w sufit, ani na podłogę... I tak dalej i dalej.

Pani Barbara Pawłowska cierpliwie i z wdziękiem wprowadza tańczące pary w tajniki towarzyskiej choreografii. Kto się chce przekonać, niech...

Właśnie, niech się zgłosi do Klubu Tańca Towarzystwa przy Łódzkim Domu Kultury. Klub istnieje od lipca br. i wkrótce rozpocznie już czwartki z kolei kurs. Absolwenci dwóch pierwszych doskonała obecnie swą formę do ewentualnego udziału w ogólnopolskim turnieju tańca towarzyskiego, który — jak już pisaliśmy — odbędzie się w grudniu, w Krakowie.

O pracy ŁDK-owskiego klubu informuje mnie jego prezes, p. Hibner, który ukończywszy jeden z kursów (wraz z żoną i córką) tak się do tańca zapalił, że bezinteresownie klub prowadzi.



A teraz coś dla pań. Nie chwycić partnera za gardło, nie wieszać się zaborczo na szyi. Lekko położyć rękę poniżej ramienia. Tak właśnie, jak to pokazuje p. Pawłowska.

Do par turniejowych ŁDK przyłączają się też pary klubu prowadzonego przy ZSP przez p. Józefa Zeleną. Trzeba tu zaznaczyć, że i p. Pawłowska i p. Zeleny są absolwentkami szkoły tańca prowadzonej przez prof. Włoczyńskiego w Krakowie i od czasu do czasu jeżdżą tam na seminaria.

Celem, jaki postawił sobie klub, jest szerzenie kultury tańca towarzyskiego, podniesienie jego estetyki. Nie znacząco do walec, że tylko tango, walc angielski itp. Uczestnicy uczą się również rock and rollu i mambo-cha-cha-cha.

I każdy — młody czy starszy — może się uczyć z nimi. Na naukę nigdy nie za późno!

(T. WOJ.)

Czy pięściarstwo polskie odzyska dawną potęgę? Węgry, Norwegia i Anglia najbliższymi przeciwnikami

Nieszczerólnie spisał się bokserzy w meczach z NRD. Wynik remisowy w Rostocku i niki zwycięstwo w Lipsku zaniepokoiło opinię publiczną o przyszłość naszego pięściarstwa. Do niedawna boks polski uchodził za najsilniejszy w Europie, a kto wie, może i na świecie. Z doświadczeń naszych trenerów korzystało wielu kolegów z innych drużyn reprezentacyjnych.

Już w ubiegłym roku były sygnały, że pięściarstwo polskie traci swój wielki impet. Po niepowodzeniach na Igrzyskach Olimpijskich dociekaliśmy się jednak pewnej rehabilitacji na mistrzostwach Europy, ale teraz znów zrodził się niepokój, co będzie dalej.

Niepokój ten rodzi się przede wszystkim dlatego, że bliżsi jest kres kariery niektórych naszych reprezentantów. W najbliższym czasie czekają nas trzy poważne spotkania międzynarodowe z Węgrami, Norwegią i Anglią. Stamtąd jego współpracownicy powinni dobrze zakaśać rękawy, by doprowadzić do zwycięstwa w formie co najmniej dwudziestu wybranych.

Do niedawna Węgry nie stanowiły dla nas, mimo posiadania w swojej drużynie kilku doskonałych pięściarzy, zespołu równorzędnego. Ale teraz po meczach w NRD nie jesteśmy zbyt pewni wyniku spotkania z nimi.

Mecz z Norwegią to też wielka niewiadoma, chociaż nasze szanse są tu znacznie większe. O angielskim stylu boksuwania przekonał się już niejednokrotnie raz. Niektórzy pamiętają jeszcze dobrze, jak w Warszawie w czasie mistrzostw Europy zachwyceni byliśmy walką reprezentanta Wielkiej Brytanii, który stanął na podium zwycięzców. Ostatnio Anglijczyk przegrał sromotnie z bokserami Moskwy. Wydaje się więc, że przeciwnik nie będzie zbyt silny, ale niewątpliwie zobaczymy boks w dobrym wydaniu.

W perspektywie i to bliskiej jest wielki międzynarodowy turniej jubileuszowy 35-lecia Polskiego Związku Bokserskiego. W turnieju tym wystąpią nieposzczególne reprezentacje zaproszonych państw, a raczej bokserzy indywidualni. Wychodzimy więc w okres wielkich i ciekawych wydarzeń sportowych na ringu. O ile pierwsze spotkania ligowe nie przyniosły nam ożywienia sezonu, niemniej jednak poszczególne mecze dostarczyły sporo materiału dającego rozpoznanie formy poszczególnych zawodników. Z materiału tego skorzystają niewątpliwie nasi trenerzy.

Wracamy do starej formy organizowania obozów przed

meczami. I tym razem w Warszawie trenować będą najlepsi przed wyłonieniem drużyny reprezentacyjnej.

Przygotowanie do spotkań międzynarodowych wpłynie niewątpliwie na ożywienie sezonu

Hokeiści Szwecji ominą Łódź

W połowie września, gdy łódziska Torwaru i Torkatu stały nieczynne z powodu remontów i łyżwiarzy w łódzkiej hali sportowej. Zdawało się, że nie stanie na przeszkodzie kontynuowaniu tak wczesnego rozpoczęcia sezonu.

W międzyczasie jednak taflę od mroźno, a że stwierdzono, iż urządzenia klimatyzacyjne nie są w porządku, więc łydźwiarzy mieli dopiero w końcu listopada. Wtedy rozpoczyna się rozgrywki ligowe.

Znaczenie wczesnej jednak, gdyż w pierwszej dekadzie listopada, przyjeździe do Polski szwedzkiej zespół EFF Malmo, który w dniach 3 i 4 listopada rozegra dwa mecze w Warszawie z Legią, a następnie 6 i 7 listopada grać będzie w Katowicach z Górnikiem. Chociaż PZHL przewidywał również dwa występy Szwedów w Łodzi, łydźwiarzy sympatycy hokeja będą pozostawieni tego atrakcyjnego widowiska. A szkoda. (K)

Dziś wręczenie żetonów zwyciężcom młodemu kolarzom

Najmłodszy kolarz Łodzi udekorowani zostaną dzisiaj żetonami. Pierwsze w życiu nagrody zdobyli oni w propagandowym wyścigu zorganizowanym przez redakcję „Dziennika Łódzkiego” i LKS.

W czasie przerwy meczu piłkarskiego o mistrzostwo I ligi między LKS a Legią (Warszawa) przed trybuną honorową zbierze się 15 kolarzy, którzy zajęli pierwsze miejsca w naszym wyścigu. Po wręczeniu żetonów pamiątkowych, ofiarowanych przez nestora kolarstwa łódzkiego, Mieczysława Karpinińskiego i LKS oraz gum ofiarowanych przez redakcję „Dziennika Łódzkiego” kolarze przejadą rundę honorową przed publicznością.

Wyścig nasz odbywał się pod hasłem „Szukamy następców Króla i Wilczewskiego”. Kto wie, czy spośród tych 15 najlepszych zawodników i pozostałych, których witaliśmy na starcie wyścigu, nie wyłoni się w przyszłości jakiś talent kolarski? Niech więc te żetony będą dla dzisiejszych zwycięzców dopięciem do dalszej pracy nad podniesieniem swojego poziomu. W przyszłym roku kontynuować będziemy organizowanie wyścigów propagandowych dla nieostawionych z tym, że odbywać się one będą na wiosnę i jesienią na trasie w zamkniętym obwodzie: ul. Strykowska, Łagiewniki, Stryków, szosa Warszawa, ul. Strykowska.

w poszczególnych ośrodkach, a więc tym samym i w Łodzi. Z miasta naszego do kadry powołano dwóch pięściarzy — Rozpierskiego i Józefowicza. Ten pierwszy nieszczerólnie spisał się w Poznaniu, ale sądzimy, że jest to raczej przypadkowa porażka i Rozpierski niezawodnie powinien szybko odzyskać szczytową formę. Zwłaszcza, że na obozie korzystać będzie z doświadczeń nie tylko Stamma, ale również swego klubowego trenera — Kasznią.

Nie wiemy, jaka ostatecznie będzie decyzja PZB co do meczu z Anglią. Można raczej żywić nadzieję, że spotkanie to rozegrane zostanie w Łodzi. Hala we Wrocławiu gościła ma Węgrów, w Warszawie odbędzie się turniej jubileuszowy. A wiemy, że hal zbyt dużo nie mamy, a łódzka jest największa i najlepiej urządzona z tym tylko zastrzeżeniem, że nie będzie się zamrażać lodowiska, jak to miało miejsce w czasie mistrzostw Polski. Decyzja wyboru miejsca na mecz Anglii — Polska zapadnie w najbliższym czasie.

Tymczasem władze LOZB nie powinny ograniczać się jedynie do odegrania biernego roli, ale podjąć starania, by Łódź mogła zrealizować nawiazane kontakty z pięściarzami Austrii, Lotwy i NRF.

Spotkania te rozgrywane we własnym środowisku przyczyniają się niewątpliwie do popularyzowania boks w Łodzi i zmuszają zawodników do przeprowadzania intensywniejszych treningów.

J. NIECIECKI

Mistrzowie z przypadku

Był rok 1948. „Kryzys” miał wówczas 19 lat, był spokojnym chłopcem. Ale ten spokojny zakłócił pewnego dnia nauczyciel wychowania fizycznego, który stwierdził kategorycznie: — Jeśli nie weźmiesz udziału w Biegach Narodowych, dostaniesz dwójkę.

Kryzys pobiegł i wygrał. Biegów nadal i wygrał. Józef spokojny nie wadził nikomu. Edward najdłuższe wprawiał swawole na bieżni. Przez wiele lat namawiał Józefa do wyjścia na boisko. Trzy lata temu Józef oddał pierwszy skok. Dwa miesiące temu został mistrzem Europy.

W Katowicach występował w 1948 roku lekkoatletki radzieckiej. Pięknym rzutów czarowała wówczas w oszczędnie słyn na Czudina. Lot oszczędnie obserwował z zapartym tuchem... Janusz Sidor. W dziesięć lat później dwukrotny mistrz Europy.

Radio i telewizja

NIEDZIELA, 19 PAŹDZIERNIKA

9.20 „Teatr Ełerek”. 9.50 (L) Koncert życzeń. 11.00 „Poezja i muzyka”. 11.30 „Demon”. 11.57 Skuchamy muzyki ludowej. 12.57 Miarciak. 13.04 Poranek symfoniczny. 13.15 (L) Transmisja II półwyścigu meczu o mistrzostwo I ligi LKS — Legia. 14.30 (L) „Rumunia — pierwszy rzut okiem” — felieton. 14.45 (L) Muzyka rozrywkowa. 15.00 Dla dzieci słuchowisko pt. „Złota trąbka”. 15.45 (L) „Reporter na urlopie” — felieton. 16.25 Koncert Chopinowski. 17.00 Wiadomości. 17.05 Korrespondencja z zagranicy. 17.20 „Samobójcy” — humoraska Makuszyńskiego. 17.50 Odbiórzenie publicznego koncertu rozrywkowego z sali Filharmonii Łódzkiej — wyk. orkiestra PR p. d. Henryka Debiacha z udziałem solistów. 19.00 „Skirypce i paragraf” — słuchowisko. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 „Lustro siedziwego”. 20.35 „Lustro noweli G. Gwynna” — słuch. wg noweli K. Chestertona. 21.10 „Proza mówić — słuchamy”. 21.40 Gra pod znakiem 15-ka radiowa. 22.00 Wiadomości. 22.05 Ogólnopolskie wiadomości sportowe. 22.35 (L) Lokalne wiadomości sportowe. 22.45 No we piosenki polskie i obce. 23.10 „Muzyka różnych narodów”. 23.50 Ostatnie wiadomości. 24.00 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK, 20 PAŹD.

15.00 Wiadomości. 15.10 „Milość w piosenkach”. 15.20 Dla dzieci starszych radiowy magazyn geograficzny pt. „Obieżyświat”. 15.05 (L) Gra orkiestra taneczna p. k. Bezoubka. 16.20 (L) „Swania” — opo wiadanie Lechosława Utrąckiego. 16.35 (L) Aud. aktualna. 16.53 (L) Koncert orkiestry mandolinistów LRPR p. d. Edwarda Ciukczy. 17.35 (L) „Z Łodzi pod Lenino i Monte Cassino” aud. w oprac. Franciszka Lewandowskiego. 17.50 (L) Tańce hiszpańskie. 18.10 (L) Łódzki dziennik radiowy. 18.30 Wiadomości. 18.35 Audycja aktualna. 18.45 „Co się wam najwięcej podoba w tej audycji”. 19.15 Szesć pieśni kurpiowskich Karola Szymanowskiego. 19.40 „O problemach młodzieży”. 19.50 Muzyka taneczna. 20.00 Z kraju i ze świata. 20.27 Kronika sportowa. 20.40 „Opowieść o dalekiej północy” — słuchowisko. 22.06 Wiadomości. 22.11 Spór o młode pokolenie. 22.26 „Ze świata jazzu”. 22.50 Woi na Trybuna Literacka. 23.05 Miodzi kompozytorzy polscy przed mikrofonem. 23.35 Melodie na dobrano. 23.50 Ostatnie wiadomości.

TELEWIZJA

Niedziela, 19 października
16.10 Program dla dzieci od lat 4 (W). 16.55 Przerwa. 18.00 „Teletur” — w przerwie około godziny. 18.45 Dziennik telewizyjny (W). 20.15 Film fabularny (L).
Poniedziałek, 20 października
16.45 „Kronika kulturalna” (L). 17.15 Film krótkometrażowy (L). 17.25 „Milość złotnika” inscenizacja. 17.55 „Tajemniczy przedmiot” (W). 17.57 W 400-lecie Poety Polskiej (W). 18.30 „Eureka” mag. pop-nauk. (W). 19.00 Przerwa. 19.30 Dziennik telewizyjny (W). 20.00 „Demon” film krótkometrażowy (W). 20.15 Teatr Telewizyjny „Sześćce Franja” inscenizacja. komedii Włodzimierza Perzyskiego.



Tak, tak, panowie. Właśnie tak należy obejmować partnerkę w tańcu. W żadnym wypadku za łopatkę, ani też gąziokółkiw indziej.

Fot. L. Olejniczak

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 95. Centrala 293-00. łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Red. naczelny 325-64. Sekr. odpow. 204-75. Dział społeczno-ekonom. 228-32. Dział miejski 341-10, 337-47, 343-80. Dział kulturalny 223-05. Dział listów i koresp. 303-84. Red. nocna 278-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 293-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. — Prenumerata miesięcznie zł 12.50. Prenumeratę przyjmują placówki pocztowe, listonosze oraz PUPIK „Ruch”, Łódź, ul. Roosevelta 17, konto PKO Łódź 7-8-579. Prenumerata za granicę wynosi: kwartalnie zł 52.50, półrocznie zł 105, rocznie zł 210. Zamówienia i wpłaty przyjmuje FKWZ „Ruch” Warszawa, ul. Wilcza 46, konto PKO 1-6-100024. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka”.